

Pracowity dzień kosmonautów na pokładzie zespołu „Salut-6” — „Sojuz-32”

MOSKWA (PAP). Jak informuje Agencja TASS z ośrodka kierowania lotem, we wtorek dzień roboczy Władimira Lachowa i Walerego Riumina na pokładzie naukowo-badawczego zespołu „Salut-6” — „Sojuz-32” rozpoczął się o godz. 10.00, a zakończył o godz. 23.00 czasu moskiewskiego. Załoga przeprowadziła prace konserwacyjne systemów pokładowych statku „Sojuz-32” i rozpoczęła przestawianie stacji na reżim lotu pilotowanego. Kosmonauci uruchamiają system gwarantujący warunki do życia, zasilanie w energię i regulację ciepła, pracują nad dokumentacją techniczną.

Na drugą połowę dnia zaplanowano kontrolę medyczną w celu zbadania obiegu płynów w organizmie w warunkach nieważkości. Została też przeprowadzona kontrola masometru (urządzenia, za którego pomocą kosmonauci przeprowadzają pomiary masy ciała).

Według wyników kontroli medycznej, proces adaptacji do warunków nieważkości u obu kosmonautów przebiega normalnie. Systemy pokładowe zespołu orbitalnego „Salut-6” — „Sojuz-32” działają normalnie. Parametry mikroklimatu w pomieszczeniach stacji są następujące: temperatura — 20 st. C, ciśnienie — 770 mm słupa rtęci.



Republika Dżibuti. Dżibuti — dawna kolonia francuska, która uzyskała niepodległość w 1977 r. 260 tys. ludności zamieszkuje terytorium o powierzchni 21.788 kilometrów kwadratowych. Połowę ludności stanowią koczownicze plemiona pasterkie Afarów i Issów, zamieszkujące pustyne i półpustynne obszary kraju.

Fot. CAF — ADN

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

WARSZAWA (PAP). Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 27 bm. dokonało oceny realizacji uchwał V i VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR w sprawie rozwoju budownictwa mieszkaniowego ze szczególnym uwzględnieniem wykonania planu w roku 1978 i kierunków działania na lata 1979—1980.

Z 1.575 tys. mieszkań zaplanowanych na bieżące pięcioletnie lata 1976—1978 zbudowano około 840 tys. mieszkań, co oznacza niemal pełne wykonanie zadań przypadających na ten okres. W roku 1978 w stosunku do 1977 r. nastąpił wzrost wybudowanej powierzchni mieszkalnej o ponad 12 proc. Wskaźnik liczby budowanych mieszkań na 1000 osób wzrósł z 5,8 w 1971 r. do 8,3 w 1978 r., zaś na 1 izbę przypadało już tylko 1,18 osoby, a średnia powierzchnia użytkowa mieszkania przypadająca na 1 osobę wyniosła 14,8 m kw.

Mimo wielkiego wysiłku, wciąż znaczna jest skala niezaspokojonych potrzeb mieszkaniowych

społeczeństwa, zwłaszcza wśród młodych małżeństw i kadry nowo uruchamianych zakładów pracy.

Uwzględniając osiągnięcia w latach 1976—1978 rezultaty oraz występujące napięcia, Biuro Polityczne za najważniejszą sprawę uznało odrobienie pozostałych opóźnień oraz pełne wykonanie planu pięcioletniego. Podkreślono, że wymaga to rytmicznego wykonywania zadań przez przedsiębiorstwa budowlane; pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnych wytwórni elementów wielkomiarowych; ilościowego i jakościowego wzrostu produkcji oraz zapewnienia zwiększonych dostaw materiałów, wyrobów i urządzeń niezbędnych budownictwu mieszkaniowemu. Konieczna jest również szybka i wydajna poprawa w dziedzinie uzbrajania terenów oraz zwiększenie zakresu i tworzenie ułtewień dla budownictwa jednorodzinnego. Ważne znaczenie ma dalsze

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

magazyn

M

ŚRODA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
DZIENNIK
POLSKIEJ
ZJEDNOCZONEJ
PARTII
ROBOTNICZEJ

GAZETA

Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

28. II. 1979 R. ◆ NR 46 (9565) ROK XXXI ◆ CENA 1 ZI ◆ WYD. A.

W dniu jutrzejszym (1 marca br.) o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Komitetu Wojewódzkiego Partii w Nowym Sączu przy ul. Wolności 49 na swych plenarnych obradach zbiera

Jutro Plenum KW PZPR w Nowym Sączu

się Komitet Wojewódzki PZPR. Tematem jutrzejszej dyskusji będzie dalsze uściśnianie aktywności społeczno-zawodowej, kształtowanie partyjnych i obywatelskich postaw społeczeństwa województwa nowosądeckiego w celu wykonania zadań społeczno-gospodarczych 1979 roku.

Po wybuchu wulkanu na Jawie

Depesza z wyrazami współczucia z Polski

WARSZAWA (PAP). W związku z tragicznymi skutkami wybuchu wulkanu Sinira na Jawie, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depesze z wyrazami współczucia na ręce prezydenta Republiki Indonezji generała Suharto.

Wręczenie Orderu Lenina Raulowi Castro

MOSKWA (PAP). Leonid Breżniew wręczył na Kremlu Order Lenina, przyznany wcześniej przez Radę Najwyższą ZSRR II sekretarzowi KC KP Kuby, wicepremierowi i ministrowi rewolucyjnych sił zbrojnych Kuby, Raulowi Castro. Najwyższe odznaczenie radzieckie przyznane mu zostało za zasługi dla rozwoju i umocnienia przyjaznych stosunków między siłami zbrojnymi ZSRR i Kuby.

Decyzja premiera Izraela

PARYŻ (PAP). Premier Izraela, Menachem Begin, oświadczył we wtorek, że nie weźmie udziału w proponowanym przez prezydenta USA, Jimmy'ego Cartera, nowym izraelsko-amerykańskim spotkaniu na szczycie w Camp David, które miało się rozpocząć w czwartek wieczorem lub w piątek rano. Decyzję tę powziął Izrael 14 głosami przeciwko 2, po 5-godzinnej burzliwej debacie.

W wywiadzie dla prasy premier Begin stwierdził, że podczas ostatnich rozmów w Camp David nie osiągnięto żadnego postępu, a przeciwnie, stanowisko egipskie — zdaniem Izraela — jest jeszcze bardziej się ustąpiło i w związku z tym Izrael nie zgodził się na jego udział w spotkaniu. M. Begin dodał, że jest gotów natomiast spotkać się z prezydentem Carterem, jeśli ten wyrazi zgodę, aby przedyskutować z nim problem negocjacji pokojowych i kwestie dwustronne.

Podwyżka cen kuwejckiej ropy

NOWY JORK (PAP). Rząd Kuwejtu poinformował, że podniósł cenę ropy z 9 proc. cenę eksportowaną przez siebie ropy. Baryłka ropy z Kuwejtu będzie obecnie droższa o 1,20 dol. Decyzja rządu Kuwejtu w sprawie podwyżki cen ropy w ślad za podniesieniem cen ropy przez trzy inne kraje OPEC: Katar, Libię i Zjednoczone Emiraty Arabskie oraz zapowiedzią podwyżki od 1 marca cen niektórych gatunków ropy wenezuelskiej, skłania obserwatorów do przewidywania możliwych podwyżek cen ropy na marcowej konferencji tej organizacji. Oczekuje się, że OPEC podczas konsultacyjnego spotkania w Genewie 26 marca br. uwzględni fakt braku równowagi między popytem i podażą ropy, w związku z wstrzymaniem eksportu ropy przez Iran, odejściem od założonej polityki stopniowej podwyżek cen ropy w kolejnych kwartałach br. i postanowieniem nie czekać z podniesieniem cen do następnych kwartałów.

Trzęsienie ziemi w Albanii

BELGRAD (PAP). W nocy z poniedziałku na wtorek okolice albańskiego miasta Elbasan nawiedziło silne trzęsienie ziemi. Według Instytutu geofizycznego z Belgradu, natężenie wstrząsów epicentrum wyniosło 6 st. w 12-stopniowej skali Mercalliego.

Agresja Chin na Wietnam zatacza szersze kręgi

Światowe protesty • Chińczycy przerzucają na teren działań wojennych nowe siły • Aktywizacja agencji chińskiej w Laosie

HANOI (PAP). Agresja Chin na Socjalistyczną Republikę Wietnamu zatacza szersze kręgi. Chiny przerzucają na teren działań wojennych uzupełniające siły piechoty, artylerii i wojsk pancernych.

Jak donosi Wietnamska Agencja Informacyjna (VNA), w dniach 24 i 25 lutego agresorzy skoncentrowali znaczne siły na kierunkach natarcia Lang Son i Cao Bang, gdzie trwają zacięte walki.

W prowincji Hoang Lien Son żołnierze i ludność nadal zadają ciosy wojskom przeciwnika w rejonie Can Duong, w którym Chiny skoncentrowały znaczne siły.

Silne zbrojne i ludność powiatu Ka Sabily ponad 300 żołnierzy Chang Dinh w prowincji Lang chińskich i zdobyły wiele broni. Son, odpierając atak przeciwnika — Chińczycy, którzy podjęli ofensywę w rejonie miasta Mong Cay, zostali odparci przez żołnierzy wietnamskich. W prowincji Cao Bang siły zbrojne SRW zadają ciosy chińskim agresorom i wyeliminowały z walk ponad 600 żołnierzy przeciwnika.

W prowincji Hoang Lien Son żołnierze i ludność nadal zadają ciosy wojskom przeciwnika w rejonie Can Duong, w którym Chiny skoncentrowały znaczne siły.

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)



W związku z wyznaczonymi na 1 marca br. wyborami do Parlamentu, w Hiszpanii rozpoczęła się kampania wyborcza. Na zdjęciu: plakaty na ulicach Madrytu.

W 35-lecie
Polski Ludowej

Spotkanie literatów, wydawców i naukowców w „Kuźnicy”

(Inf. wł.) Wczoraj w krakowskim klubie „Kuźnica” odbyło się spotkanie przedstawicieli krakowskiego środowiska literackiego, wydawców i naukowców, w którym wzięli udział sekretarz KK PZPR Jan Grzelak, przedstawiciel Wydziału Kultury KC PZPR Włodzisław Łowicki oraz naczelny dyrektor Zarządu Wydawnictw Ministerstwa Kultury i Sztuki Aleksander Skarżyński.

Podczas spotkania głos zabralo wiele osób, które poruszyły szereg ważnych problemów dotyczących polityki kulturalnej

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Rola dziennikarzy w propagowaniu dzieła odnowy Krakowa

(Inf. wł.) Jednym z 7 zespołów roboczych Komisji Propagandy Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa jest zespół ds. propagandy

prasy, radiu i telewizji, którego przewodniczy kierownik

Odnowy Zabytków Krakowa (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Czyny społeczne nowosądeczan

(Inf. wł.) Wartość czynów społecznych, które realizowane będą z okazji 35-lecia PRL mieszkańcy woj. nowosądeckiego, przekroczy pół miliarda zł. Bardzo poważne korzyści osiągnięte zostaną w zakresie inwestycji i remontów — m. in. wybuduje się trzy małe zbiorniki retencyjne oraz 20 wiejskich zbiorników przeciwpożarowych. Prowadzona będzie budowa bądź rozbudowa 21 szkół, z których 10 będzie gotowych jeszcze w tym roku. Z 15 budowanych obecnie świetlic i domów kultury — 11 rozpocznie działalność w roku jubileuszowym 35-lecia Polski Ludowej. Do użytku przekazane zostaną 26 m. in. dwa baseny kąpielowe i 26 boisk sportowych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Jubileusz Jalu Kurka



Poeta, powieściopisarz, autor opowiadań — JALU KURKA — obchodził wczoraj 75. urodziny. Przed kilkoma dniami prezentowaliśmy na naszych łamach sylwetkę twórcy Jubilat. Pisarz związany z Awangardą Krakowską, redaktor czasopisma literackiego „Linia”, zdobył rozgłos powieściami „Grupa szaleje w Naprawie” (1934 r.) i „Woda wyżej” (1935 r.). Zarówno w poezji jak i w prozie stworzył dzieła prawdziwie przedstawiające losy ludu podhalańskiego.

W dniu jubileuszu otrzymał Jalu Kurka kolejne doświadczenia.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

VII Spartakiada Armii Zaprzyjaźnionych Złoty medal Ciaptaka

Porywająca walka Łuszczka z Zawiałowem

Wczoraj na VII Spartakiadzie Armii Zaprzyjaźnionych w Zakopanem rozdzielono pierwsze medale. Był to dzień bardzo pomysłowy dla naszych reprezentantów, którzy wywalczyli 3 medale: złoty — Maciej Ciaptak-Gasienica w biegu jazdowym, srebrny — Józef Łuszczek w biegu na 15 km i brązowy Henryk Wiczorek w zjeździe. Również 3 medale — i to tego samego koloru co Polacy — zdobyli zawodnicy radzieccy.

Bieg jazdowy rozegrano na trasie 2030 m z Kasprowego na Hale Goryczkowską. Świetnie pojechał Maciej Ciaptak-Gasienica.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Tak dopingowano J. Łuszczka podczas wczorajszego biegu na 30 km.

W mroźny zimowy dzień chętnie wracam myślą do Aleksandrii. Spacerując po słonecznej Corniche, wiatr śródziemnomorski wieje w czuprynach palm, a daleko w morzu, na cyplu groźny fort Knid Bey, który podobno kryje w środku swych murów szczątki słodkiego cudu świata — łodzi morskiej Faros.

Spałem w hotelu „Windsor Palace”, oznaczonym w Guide Bletu pięcioramią łaseczkami, ale w centralnym ogrzewaniu nie paliło jakoś, choć był grudzień. Przez szklany okien i drzwi balkonowych uścisnął się wiatr, bardzo chłodny. Przed północą ubrałem na podłogę sweter, po północy ortolanową kurtkę i tak ległem w pachnącej olejkami usłodził pościeli. Noc w Aleksandrii była najzimniejszą nocą w całym moim życiu. Rankiem pobiegłem na róg ulicy, do wiktuaru Gianacis, aby kupić sobie butelkę czerwonego wina. Kupiłem Komandorie, cypryjskie wino o cudownych właściwościach wzmacniających i rozprężających, sporządzane wedle receptury rycerzy krzyżowych.

Gdy weszło słońce zrobiło się bardzo ciepło i na Kom el-Dikka chodziliśmy z Mietkiem Rodziewiczem w koszulach, depcząc białe marmury odkopane przez polskich archeologów jedynie w Egipcie, rzymskiego amfiteatru a potem oglądając domostwo prastarej Aleksandrii, a raczej piękne mozaikowe posadzki starożytnych domostw, leżące w poziomie nieco niższym niż antyczny teatr. W końcu przechodziliśmy pomiędzy sceną a widownią amfiteatru i stało się coś, co skieroowało moje myśli w zupełnie inną stronę.

Rodziewicz, archeolog znany, powiedział, że wtedy właśnie, między sceną a widownią przebiegała uliczka, a daleko w głąb ulicy, i jeżeli teatr datowany jest na III—IV wiek naszej ery, to tamta uliczka sięga pierwszego wieku przed naszą erą.

JANUSZ ROSZKO MOJE 3 GROSZE

Stoła się. Na kamiennym bruku prastarej Aleksandrii usłyszałem stukot kroków pięknej Kleopatry i barytonowy głos lśniącego Cezara. Zaczęli się całować. Martwe kamienie pod nogami. I myślałem sobie: to nie, że nie ma już całej dawnej Aleksandrii, której ruiny tkwią gdzieś głęboko pod fundamentami nowoczesnych kamienic. A gdy patrzyłem na pnie palm nadmorskiej — chciałem widzieć ślad stopy Aleksandra Wielkiego, smarkacza, który kazał zgładzić własnego ojca i opętany był manią podboju całego świata — bo za jego sprawą powstało to miasto w miejscu biednej wioski Rakotis. I może w tym samym miejscu usłyszałbym głos Sułkowskiego i generała Zajacka, jak przęcał się przed Napoleonem wydawali rozkazy swoim żołnierzom przed dobytym Aleksandrią.

Wtedy uświadomiłem sobie, że jest to miejsce związane z trzema największymi wodzami w dziejach świata i trzema największymi tyranami, co ludzkość chciała rzucić przed sobą na kolano. Dwóch pierwszych posunęło się do tego, że kazali oddawać sobie część boską, ostatni do dziś jeszcze jest uwielbiany i zwany bojem wojny. Dla tych ludzi, tych trzech — morderstw, trucizna, obojętność, cudzołóstwo, wywładanie cudzego majątku było czymś naturalnym, co nie płamił wawrzyńców na skroniach. Zresztą Cezar ka-

Aleksandria dla dorosłych

ztał sobie przysłać prawo noszenia wieńca laurowego na co dzień, aby móc ośmieszać tyranów. Jest przerażające, że ludzkość nadal uwielbia pamięć tych tyranów, wzdycha nad ich wspaniałymi czynami, ich zwycięstwami pisze złotymi zgłoskami w podręcznikach historii, a pisarzy zafascynowani treścią dzieł, które o Aleksandrze i Cezarze spłodził przepiękny autorzy — przedstawiają ich stając po dziś dzień.

Przyjrzyjcie się Aleksandrowi. Na czele świetnie uzbrojonych Macedończyków idzie przez świat, Klek przed nim Egipt, Persja, Indie. Trzydziestoletni w orszaku przybocznych chłopców urządza pijane orgie w zdobitych pałacach i w Babilonie no ucieleśnia umiera. Wychowaniec Arystotelesa wygrał bitwy i miał nieść szczęście po Azji, po Afryce, nad Morzem Śródziemnym i nad Oceanem Indyjskim. Zginął wedle niektórych historyków od trucizny, przysianej przez tegoż Arystotelesa. Ale nikt nie uwierzył. Arystotelesa za to, że przyczynił się do zgładzenia szaleńca, opętanego władzą i podbojem.

Autor wspaniałej starożytnej prozy o wojnie galijjskiej, Juliusz Cezar popielnił na każdym kroku rozliczne łajdactwa. Sami jego legioniści śpiewali marsze wojenne, iżby mężowie strzegli swoich żon, bo w ten sposób właśnie tyjeśli dziurkarka. Niechętni

pisarce wywiekli mu jeszcze, iż sam był kochanką króla Bitynii, Nikomedesa i dodał, iż Cezar był „kochankiem wszystkich, żon i żon wszystkich mężów”. Zwycięzcy Pompejusza, ścigał go aż do Egiptu, ale sam dopłynął do Aleksandrii dowiedziawszy się, że Pompejusza już zyszczył Egiptojanie wystali na tamten świat. Ale jednak do Aleksandrii popłynął: słyszał o piękności i niezłomnym seksie Kleopatry. Kazał ją sobie pojąć i przysłać. Starożytny Egipt zaraził go żądzą władzy absolutnej, idea władcy i boga w jednej osobie. Kleopatra była przecież królową i boginią, ostatnia z faraonów. I gdy Kleopatra przybyła do Rzymu zamordowali go spiskowi w senacie w Idy Marcowe. Znamy spośród nich powszechnie imię Brutusa. Nie dlatego, iżby świat uwielbiał tych, co zabijają tyranów — tylko sam Cezar wymienił jego imię w swoich słowach, ostatnich: „I ty Brutusie przeciw mnie?”. Niektórzy wysnuli stąd domniemanie, że Brutus był jednym z synów Cezara.

Napoleon nie miał zapomniano, iż strzelał z armat do ludu Paryża, historia mu to prawie wybaczyła. Sledzono z uwagą jego uśpienie bitwy, ale wybaczone mu również, że musiał kiedyś uciekać przed Anglikami z Egiptu. Dzięki tej napoleońskiej wyprawie powstała nowa dziedzina wiedzy: egiptologia i dlatego można znać tę wyprawę za sukces, chociaż Napoleonowi na całej wyprawie stał wrogami Anglików, Anglii i Rosjanie zniszczyli Napoleona uśpił z Prusakami. Anglii byli dzentelmenami i osadzili tyrańca pod strażą na dalekiej wyspie.

Czy znać nazwiska tych, którzy wystąpili w obronie republiki przeciw temu tyranowi? Nazwiska tych, co zwalczyli tyranów nie wiadomo dlaczego pozostały w cieniu. Historia zawsze kochała tych, którzy zwyciężali i panowali przez całe lata. Do dziś spisek się ich dzieje. Kto dopisze na marginesach ksiąg chwale tych, co uwalczyli o wolność i sprawiedliwość?

Francuskie zbiory archiwalne odnaleziono na terenie Polski

WARSZAWA (PAP). Podczas badań poszukiwawczych zbiorów archiwalnych, odnaleziono na terenie naszego kraju francuskie zbiory archiwalne z okresu XVII—XIX w. Archiwalia te wywiezione były w latach 1943—1944 z Francji przez hitlerowskiego okupanta do Berlina, a następnie ukryte na terenach Dolnego Śląska. Są to przede wszystkim akta z okresu od schyłku panowania Ludwika XIII do końca cesarstwa Napoleona I. Dotyczą one różnych wydarzeń we Francji, w szczególności obrazują wzajemne stosunki polityczne i gospodarcze z innymi krajami. Z akt wczesniejszych na uwagę zasługują listy pisane do kardynała Richelieu, ministra spraw zagranicznych Ludwika XIII, pismo Fryderyka III, króla Danii i Norwegii skierowane do Ludwika XIII. Jest też bogata korespondencja kardynała Mazarina, pierwszego ministra Francji.

Kronika dnia

Przed podjęciem prac polowych

Wczoraj odbyła się narada rejonowa pierwszych sekretarzy KMG i KG PZPR oraz naczelników gmin południowo-wschodniego obszaru miejskiego województwa krakowskiego.

Tematem spotkania była ocena przebiegu kampanii sprawozdawczej partii, realizacji bieżących zadań społeczno-gospodarczych, a zwłaszcza obowiązków administracji i instytucji rolnych we właściwym przygotowaniu prac polowych. Naradę prowadził sekretarz KK PZPR Jan Guz, obecny był sekretarz KK Stefan Markiewicz, członkowie Sekretariatu KK: przewodniczący KKKP Stanisław Gaciarz i kierownik Wydziału Organizacyjnego KK Bolesław Grzesiak, oraz wiceprezydent miasta Krakowa Eugeniusz Janczarski.

Plany tarnowskiego rzemiosła

O 160 nowych punktów powinna w tym roku powiększyć się sieć zakładów rzemieślniczych woj. tarnowskiego. Tegoroczny plan przewiduje szczególny rozwój rzemiosła remontowo-budowlanego oraz produkcji materiałów, poszerzenie współpracy rzemieślników ze spółdzielczością budownictwa mieszkaniowego w zakresie prac wykończeniowych, usług lokatorskich, pomocy w budownictwie domów jednorodzinnych. Niezbędne jest również rozwinięcie grupy rzemiosła spożywczych — piekarnictwa, cukiernictwa, zakładów wędliniarskich oraz usług dla mieszkańców wsi.

Zadania tarnowskiego rzemiosła były tematem wyjazdowego posiedzenia Zarządu Izby Rzemieślniczej w Krakowie, które odbyło się wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnowie. W obradach uczestniczyli m. in. przewodniczący WK SD w Tarnowie Kazimierz Danko i wojewoda tarnowski Jan Sokolowski.

Z dalekopisu

PLANY PENTAGONU

(a) Amerykańska i światowa opinia publiczna z dużym zaniepokojeniem zareagowała na ostatnie wypowiedzi wysokich przedstawicieli administracji amerykańskiej, według których Waszyngton rozważa możliwość „zwiększenia swej obecności militarniej” na Bliskim Wschodzie. Niedawno minister energetyki USA James Schlesinger oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych bierze pod uwagę możliwość wysłania wojsk do krajów produkujących ropę naftową w tym rejonie. Równocześnie amerykański minister obrony Brown stwierdził, że USA gotowe są podjąć wszelkiego rodzaju akcje, łącznie z użyciem siły wojskowej, w celu zabezpieczenia swych dostaw ropy naftowej.

AMERYKAŃSKA BRON Bezkrytycznie reżimy na Bliskim Wschodzie zamierzają zakupić dalsze znaczne ilości broni amerykańskiej. Jak pisał dziennik „Christian Science Monitor”, podczas niedawnej podróży ministra obrony USA H. Browna po krajach Bliskiego Wschodu, przywódcy Egiptu, Izraela i innych państw tego regionu zapewnili swego gościa o gotowości zakupu w każdej chwili amerykańskiego sprzętu wojskowego, w tym myśliwców bombardujących typu „F-16”, systemu AWACS, okrętów wojennych i innego uzbrojenia.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska jest pod wpływem wyżu nad Morza Czarnego.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie małe, rano i nocą lokalnie mgła. Temperatura maksymalna w dzień od +1 do +4 st., minimalna w nocy od -12 do -3 st. Lokalnie na Podkarpaczu: 3. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-zachodnie i południowe. W Tatrach temperatura około -3 st. ośm. dobie. Wiatr halo.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Nadal słonecznie, temperatura dniem od +2 do +5 st., nocą od -3 st. do 0 st. GRUBOŚĆ POKRYWY ŚNIEŻNEJ O GODZ. 7 RANO: Kaspryrowi Wierch 127, Hala Gasienicowa 114, Kuźnica 44, Zakopane 29, Bukowina Tatrzańska 21, Turbacz 62, Czorsztyn 20, Jaworzyna Krynicka 60, Kryńca 24, Wisła 43, Istebna Stępczowa 73, Szczyrk 48, Korbielew 32.

BIOMET INFORMUJE: Tendencja do pogorszenia się, szczególnie w rejonach górskich. Widzialność rano ograniczona. Drogi śliskie.

1, 2, 3, 4, 5, 6

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Wczoraj, znaczne rozszerzenie skali robót wykończeniowych przez brigady remontowe, zwłaszcza zakładów pracy i spółdzielni budowlano-mieszkalniowych.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne zapoznawało się z programem rozwoju przemysłu koksowniczego. Program ten obejmuje rozbudowę przemysłu koksowniczego i paliw kokosopodobnych, jego rozmieszczenie, nowe inwestycje, modernizację i odtworzenie istniejącego majątku trwałego do roku 1990 oraz zadania planu na lata 1981—1985.

Biuro Polityczne zaleciło w związku ze zwiększającym się zapotrzebowaniem na koks w krajowym bilansie paliw i ograniczonymi możliwościami jego otrzymywania — podjęcie niezbędnych przedsięwzięć mających na celu oszczędniejsze zużycie koksu i jego pochodnych zarówno w hutnictwie, jak i w innych dziedzinach gospodarki narodowej.

Podkreślono, iż niezbędne inwestycje i remonty w przemyśle koksowniczym muszą wpłynąć na zmniejszenie zanieczyszczeń atmosfery i wód, w większym stopniu brać pod uwagę potrzeby ochrony środowiska i warunków pracy załóg koksowni.

W Tarnowskim

Trzeba przyspieszyć tempo przygotowań do rolniczej wiosny

(Inf. w.) Każdy dobry gospodarz wie, że coroczne piony zależą w znacznej mierze od dobrego, rzetelnego przygotowania się do prac wiosennych.

Obecna sytuacja w rolnictwie tarnowskim wymaga szybkiej i skutecznej interwencji instytucji i jednostek związanych z rolnictwem. Istnieje bowiem obawa, że wiosna zastanie Tarnowskie niezbyt dobrze przygotowane do siewów i innych prac polowych. Dotyczy to zwłaszcza uzyskania pełnej sprawności maszyn i ciągników. Właściciele z tymi ostatnimi są kłopoty. Np. WZKR na 360 posiadanych ciągników teraz dopiero 240 przekazało do remontu, gdyż uczestniczyli w akcji zimowej. Brakuje sporo części zamiennych i niezbędnych akcesoriów co doprowadza do sytuacji, że brigady POM-ów przez pewien czas nie miały zajęcia. Przedstawiciele „Agromy” obiecują, że po-

winny już niedługo dotrzeć do Tarnowa niezbędne części, których dostawę zakładał atak zimy w województwach północnych, gdzie znajduje się większość zakładów produkujących sprzęt rolniczy. Trzeba doprowadzić do tego, by w najbliższych tygodniach nadrobić zaległości. WZSR przy pomocy młodzieży ze ZSMR podejmuje się regeneracji lub produkcji we własnym zakresie najbardziej deficytowych części.

Jednym z najbardziej niepokojących objawów jest słaby postęp w rozprawdaniu nawozów sztucznych. W skali województwa plan sprzedaży nawozów wykonano dotychczas zaledwie na 40 proc., a w gminach: Wietrzychowice, Tarnów i Bochnia wskaźnik ten wynosi ok. 30 proc. Z faktem tym kłóci się także decyzja WZSR o likwidacji punktów sprzedaży komisowej nawozów w niektórych wioskach. Słabo przebiega także

kontraktacja buraków jak i składowanie przez rolników zamówień w SKR-ach na wykonywanie usług agrotechnicznych. Wiosną tego roku przyjdzie zasiać 48 tys. ha ziemi. Część nasion jest już przygotowana do siewów, lecz nie do wszystkich gmin dotarły dostawy. Z powodu ogólnokrajowego niedoboru będzie mniej owsa. Tylko 53 proc. planu wojewódzkiego może zagwarantować Centrala Nasienia. Niedobory zapowiadają się też w przypadku nasion m. in. wykli jarek, lubinu, konicyzny czerwonej i białej, saradeli. Zamiast nich sprowadzone będą większe ilości m. in. lucerny siewnej, konicyzny perskiej jak i mieszanki zbożowo-motylkowych. Oceny stanu przygotowań do rolniczej wiosny dokonał wczoraj Egzekutywa KW PZPR w Tarnowie, obradami której kierował I sekretarz KW Partii Stanisław Gębala. (sad)

Agresja Chin na Wietnam zatacza szersze kręgi

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

oddziały piechoty, wspierane w walkach przez czołgi i artylerię. Chiny grupują wojska w północnych prowincjach Wietnamu. Przechodzą oni na teren działań zbrojnych dwie dywizje powietrzno-desantowe.

Jak podaje VNA, dotychczasowe straty wojsk chińskich poniesione w czasie agresji na Wietnam wyniosły 18 tys. zabitych. Zniszczono ponad 170 czołgów, ok. 120 pojazdów bojowych i 12 ciężkich dział.

Agencje informacyjne zwracają uwagę na koncentrację wojsk chińskich w rejonie, w którym zbiegają się granice Chin, Wietnamu i Laosu, a także donoszą o możliwości rozszerzenia agresji na terytorium SRW. Świat zaleca natychmiastowe zaprzestanie agresji i wycofania wojsk chińskich.

Z żądaniem natychmiastowego zaprzestania agresywnej wojny przeciwko SRW wystąpił obradujący w Niemieckiej Republice Demokratycznej Blok Partii i Organizacji Masowych.

Nie słabnie fala protestów przeciwko barbarzyńskiej agresji CHRL wobec opinii publicznej Węgier. W zakładach pracy i przedsiębiorstwach odbywają się wiece solidarności z Wietnamem.

Kambodżańska agencja informacyjna zażądała, aby Rada Bezpieczeństwa ONZ potępiła chińskie reakcje i podjęła odpowiednie środki w celu zmuszenia Chin do respektowania suwerenności i nienaruszalności terytorialnej Kambodży i Wietnamu, do wstrzymania agresji przeciwko SRW i natychmiastowego wycofania wojsk chińskich.

W przemówieniu wygłoszonym na plenum Komitetu Wykonawczego Powowskiej Federacji Związków Zawodowych Wietnamu sekretarz generalny KK KP Wietnamu Le Duan zdemonstrował kontrrewolucyjny charakter

5 marca br. wznowienie eksportu ropy

Kolejna egzekucja

PARTYZ, LONDYN (PAP). W wywiadzie udzielonym jednej z amerykańskich sieci telewizyjnych premier tymczasowego irańskiego rządu Mehdi Bazargan stwierdził, że Iran w przyszłym tygodniu wznowi eksport ropy naftowej i oświadczył, że za 2 miesiące produkcja ropy irańskiej wyniesie 60 proc. poziomu sprzed rewolucji.

Mehdi Bazargan zdementował pogłoski o istnieniu różnic poglądów między jego gabinetem a tzw. komitetem Chomeiniego. Powiedział on, że nie ma żadnych rozbieżności, a rząd funkcjonuje pod nadzorem rady rewolucyjnej.

Radio „Głos rewolucji irańskiej” podało, że w Pakistanie został aresztowany gen. Estahron — szef żandarmerii w jednej z prowincji Iranu oraz 23 b. członków tajnej policji politycznej „SAWAK”. Zostali oni odesłani do Iranu. Gen. Estahron uciekł do Pakistanu po zwycięstwie rewolucji. Kierował on wszystkimi operacjami kontrolującymi w irańskiej prowincji Sistan i Beludżystan. Oskarża się go także o morderstwo, podpalenia, grabież i łapownictwo.

Nowy irański minister przemysłu naftowego oświadczył, że Iran wznowi eksport ropy 5 marca br.

Podając te wiadomości, opublikowała przez oficjalną agencję irańską PARS — Reuter przypomniała, że przed wstrzymaniem eksportu ropy w grudniu ub. roku Iran zajmował drugie po Arabii Saudyjskiej miejsce wśród eksporterów tego paliwa. Wywoził wówczas 5,7 mln baryłek ropy dziennie.

Reuter przypomina, że dzień wznowienia eksportu ropy naftowej przez Iran zbliża się z 14 rocznicą śmierci b. premiera Mo-sadeka, który znationalizował wydobycie ropy w tym kraju w 1951 r.

Z Teheranu donoszą, że w Iranie stracono jeszcze jednego urzędnika rządu irańskiego z okresu panowania szacha w tym kraju. Tym razem rozstrzelano b. komendanta policji w Chonsar — por. Eljassiego, który został skazany na śmierć przez tamtejszy sąd rewolucyjny za wydanie rozkazu otwarcia ognia do uczestników demonstracji antyrządowej podczas niedawnych rozruchów politycznych w kraju.

Jest to 14 egzekucja funkcjonariusza związanego z dawnym rządem irańskim.

W wywiadzie dla francuskiego dziennika „Le Monde” premier rządu tymczasowego Mehdi Bazargan oświadczył, że prawdopodobnie upłynie jeszcze wiele czasu, zanim będzie można zorganizować referendum w sprawie utworzenia republiki irańskiej. Referendum to zapowiedziano na 21 marca, kiedy przypada irański nowy rok. Jednakże łączy się z tym zbyt wiele problemów administracyjnych, aby można było na czas przygotować głosowanie.

Nadal nie wiadomo, gdzie przebywa były premier Szapur Bahtiar, którego udało się opuścić Iran. Irańska Agencja Prasowa PARS, powołując się na jeden z dzienników kuwejckich — poinformowała, że Bahtiar przebywa w Maroku. Koła zbliżone do rządu marokańskiego stanowczo zdementowały tę informację.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Złoty medal Ciaptaka

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Sawieljew (ZSRR) — 1:30.31,35; 4. Jurij Wachruszew (ZSRR) — 1:31.44,83; 5. Walery Isizew (ZSRR) — 1:32.31,59; 6. Frantisek Simon (CSRS) — 1:32.32,85.

Wczoraj w Nowym Targu rozpoczął się turniej hokejowy. Zgodnie z przewidywaniami, zdecydowane zwycięstwa odnieśli w pierwszym dniu faworyci. Zespół czechosłowacki oparty na liderze ligi CSRS — Dukli Jihlawa pokonał Rumunię 17:5 (6:0; 4:2; 7:3), a najwięcej bramek dla zwycięzców zdobyli Wyborny i Klappa po 3. W drugim meczu Polacy (pod tą firmą występuje pierwsza reprezentacja) zmierzali się z drużyną radziecką, niezwykle silnym rywalem (gra w nim aż 11 hokeistów, którzy występowali niedawno w Kanadzie). Zespół armii ZSRR pokazał hokej na rzadko oglądanym w naszym kraju poziomie. W pierwszej tercji po strzałach Pietrowa, Michajłowa, Charlamowa było 3:0. Również w drugiej tercji 3 bramki zdobył kolejni: Charlamow, Wołczkow i Pietrow. W trzeciej tercji Polacy nieoczekiwanie nawiąali równorzędna walkę z rywalem i przegrali tylko 1:2. Bramki kolejno zdobywali: Złutkow, Grubh (Rosjanie grali w ostatniej) i Popow. Ostateczny wynik 8:1 (3:0, 3:0, 2:1).

Głównymi bohaterami tego biegu stali się: Polak — Józef Łuszczyk i drugi podczas ostatniego biegu o Puchar Świata w Zakopanem — Aleksander Zawiałow. Po 10 km świetnie wczoraj dysponowany Łuszczyk, który zdaje się powracać do dużej formy — prowadził z przewagą ok. 7 sek. nad radzieckim biegaczem. Niestety na ostatnich kilometrach Łuszczyk nie trzymał się nartami, które nie trzymały na podbiegach. Tymczasem fantastycznie finiszując Zawiałow, który osiada na mecie czas lepszy od Polaka o ok. 9 sek. Niebłogi J. Staszek, który był 11 i wyprzedził Bażukowa. Pozostali Polacy na odległych miejscach: Gębala — 16. K. Firlej 22, Mucha 23, Truchan 25.

Oficjalne wyniki biegu na 30 km: 1. Aleksander Zawiałow (ZSRR) — 1:30.10,12; 2. Józef Łuszczyk (Polska) — 1:30.19,12; 3. Sergiej ZSRR, godz. 19: Polska — CSRS, 1:30.31,35; 4. Jurij Wachruszew (ZSRR) — 1:31.44,83; 5. Walery Isizew (ZSRR) — 1:32.31,59; 6. Frantisek Simon (CSRS) — 1:32.32,85.

Do wyróżniających się zawodników w warszawskim turnieju należeli: Wiesław Gawliowski i Leszek Molenda z Piomienia, Tomasz Wójcicki i Alojzy Świderek z Legii, Ireneusz Saka z Hutnika i Maciej Jarosz z Gwardii.

Wyniki ostatniego dnia: Płomień — Gwardia 3:1 (15:10; 6:15; 15:6; 15:8); Legia — Hutnik 3:1 (15:8; 15:7; 13:15; 15:4).

Aktualna tabela finałowej ewentualnie jest następująca: 1. Płomień 18 pkt., 2. Hutnik 16 pkt., 3. Gwardia 15 pkt., 4. Legia 11 pkt.

W kolejnym meczu sparringowym piłkarze krakowskiej Wisły zmierzali się z III-ligową drużyną Odrę z Wodzisławia. Wygrali krakowianie 6:4 (6:2) zdobywając bramki ze strzału Kmiećka 4, Jalczyk i Lipki. Do przerwy wystąpiła Wisła I, natomiast w drugiej połowie meczu grali piłkarze Wisły II.

W Warszawie zakończył się finałowy turniej „A” ekstraklasy siatkarzy. Najlepszymi w tym turnieju okazali się zawodnicy Piomienia Sosnowiec, którzy wygrali wszystkie 3 spotkania.

W ostatnim dniu sosnowieccy nie pokonali Gwardii Wrocław 3:1 i objeli prowadzenie w tabeli. W drugim meczu gospodarze, siatkarze Legii zwyciężyli Hutnika 3:1, demonstrując wyższą niż w poprzednich dniach formę.

Na akademii zorganizowanej w Delhi, przywódcy wszystkich partii politycznych Indii poparli Wietnam i potępił agresję chińską.

Nowy Jork (PAP). Akcentowane przez Waszyngton normalizacji stosunków amerykańsko-chińskich w momencie gdy wojska CHRL kontynuują agresję przeciwko Wietnamowi nie jest popularne w społeczeństwie Stanów Zjednoczonych. Świadczą o tym liczne wypowiedzi przedstawicieli różnych grup społecznych. M. in. członkowie Izby Reprezentantów z Nowego Jorku, Eli-sabeth Holtzman, stwierdziła, że wysłanie w obecnej sytuacji do Pekinu ministra skarbu USA, M. Blumenthala, jest błędem politycznym.

Przewodniczący amerykańskiej Partii Pracy, który jest desygnowany na kandydata tej partii w wyborach prezydenckich w 1980 r. Lyndon H. LaRouche, stwierdził w wywiadzie radiowym, że naród amerykański jest przeciwny próbowi rozgrywania tzw. „karty chińskiej”, czyli popierania niebezpiecznego dla świata programu przywódców pekińskich.

W środę i czwartek o godz. 17 piłkarze rezerwy Hutnika Kraków, rozegrają we własnej hali zaległe spotkania o mistrzostwo ekstraklasy ze Spółnią Gdańsk.

Komisja Kartingowa ZO PZM w Krakowie informuje, że w dniach 3—4. III. 1979 r. organizuje kurs organizatorów imprez i sędziów sportu kartingowego. Zainteresowanym, szczegółowych informacji udziela biuro ZO PZM Kraków, telef. 298-00.

W nadchodzącą niedzielę kolejny wyścig formuły I — Grand Prix Republiki Południowej Afryki na torze Kyalami. Czy rewidujący Laffite na wosie „likier JS 11” i tym razem wygra? A może zwycięży przed własną publicznością obywatel RPA — Jody Seheker w białym sezonie jeżdżący w stajni

Wieloletni trener kadry narodowej koszykarek został wieloletni trener krakowskiej Wisły — LUDWIK MIETTA. Taką decyzję podjął Zarząd Polskiego Związku Koszykówki na swym wtorowym posiedzeniu. Obowiązki trenera kadry L. Mięta będzie pełnił społecznie, nie przerywając pracy w krakowskim klubie.

W halowych Mistrzostwach USA rozgrywanych w Memphis doszło do niespodzianki — Guillermo Villas przegrał z Amerykaninem Butchem Waltem 6:7, 6:7.

W kilkumiesięcznym sparringowym piłkarze krakowskiej Wisły zmierzali się z III-ligową drużyną Odrę z Wodzisławia. Wygrali krakowianie 6:4 (6:2) zdobywając bramki ze strzału Kmiećka 4, Jalczyk i Lipki. Do przerwy wystąpiła Wisła I, natomiast w drugiej połowie meczu grali piłkarze Wisły II.

W halowych Mistrzostwach USA rozgrywanych w Memphis doszło do niespodzianki — Guillermo Villas przegrał z Amerykaninem Butchem Waltem 6:7, 6:7.

W kilkumiesięcznym sparringowym piłkarze krakowskiej Wisły zmierzali się z III-ligową drużyną Odrę z Wodzisławia. Wygrali krakowianie 6:4 (6:2) zdobywając bramki ze strzału Kmiećka 4, Jalczyk i Lipki. Do przerwy wystąpiła Wisła I, natomiast w drugiej połowie meczu grali piłkarze Wisły II.

W halowych Mistrzostwach USA rozgrywanych w Memphis doszło do niespodzianki — Guillermo Villas przegrał z Amerykaninem Butchem Waltem 6:7, 6:7.

W kilkumiesięcznym sparringowym piłkarze krakowskiej Wisły zmierzali się z III-ligową drużyną Odrę z Wodzisławia. Wygrali krakowianie 6:4 (6:2) zdobywając bramki ze strzału Kmiećka 4, Jalczyk i Lipki. Do przerwy wystąpiła Wisła I, natomiast w drugiej połowie meczu grali piłkarze Wisły II.

W halowych Mistrzostwach USA rozgrywanych w Memphis doszło do niespodzianki — Guillermo Villas przegrał z Amerykaninem Butchem Waltem 6:7, 6:7.

W kilkumiesięcznym sparringowym piłkarze krakowskiej Wisły zmierzali się z III-ligową drużyną Odrę z Wodzisławia. Wygrali krakowianie 6:4 (6:2) zdobywając bramki ze strzału Kmiećka 4, Jalczyk i Lipki. Do przerwy wystąpiła Wisła I, natomiast w drugiej połowie meczu grali piłkarze Wisły II.

W halowych Mistrzostwach USA rozgrywanych w Memphis doszło do niespodzianki — Guillermo Villas przegrał z Amerykaninem Butchem Waltem 6:7, 6:7.

W kilkumiesięcznym sparringowym piłkarze krakowskiej Wisły zmierzali się z III-ligową drużyną Odrę z Wodzisławia. Wygrali krakowianie 6:4 (6:2) zdobywając bramki ze strzału Kmiećka 4, Jalczyk i Lipki. Do przerwy wystąpiła Wisła I, natomiast w drugiej połowie meczu grali piłkarze Wisły II.

W halowych Mistrzostwach USA rozgrywanych w Memphis doszło do niespodzianki — Guillermo Villas przegrał z Amerykaninem Butchem Waltem 6:7, 6:7.

W kilkumiesięcznym sparringowym piłkarze krakowskiej Wisły zmierzali się z III-ligową drużyną Odrę z Wodzisławia. Wygrali krakowianie 6:4 (6:2) zdobywając bramki ze strzału Kmiećka 4, Jalczyk i Lipki. Do przerwy wystąpiła Wisła I, natomiast w drugiej połowie meczu grali piłkarze Wisły II.

W halowych Mistrzostwach USA rozgrywanych w Memphis doszło do niespodzianki — Guillermo Villas przegrał z Amerykaninem Butchem Waltem 6:7, 6:7.

W kilkumiesięcznym sparringowym piłkarze krakowskiej Wisły zmierzali się z III-ligową drużyną Odrę z Wodzisławia. Wygrali krakowianie 6:4 (6:2) zdobywając bramki ze strzału Kmiećka 4, Jalczyk i Lipki. Do przerwy wystąpiła Wisła I, natomiast w drugiej połowie meczu grali piłkarze Wisły II.

W halowych Mistrzostwach USA rozgrywanych w Memphis doszło do niespodzianki — Guillermo Villas przegrał z Amerykaninem Butchem Waltem 6:7, 6:7.

W Warszawie zakończył się finałowy turniej „A” ekstraklasy siatkarzy. Najlepszymi w tym turnieju okazali się zawodnicy Piomienia Sosnowiec, którzy wygrali wszystkie 3 spotkania.

W ostatnim dniu sosnowieccy nie pokonali Gwardii Wrocław 3:1 i objeli prowadzenie w tabeli. W drugim meczu gospodarze, siatkarze Legii zwyciężyli Hutnika 3:1, demonstrując wyższą niż w poprzednich dniach formę.

Na akademii zorganizowanej w Delhi, przywódcy wszystkich partii politycznych Indii poparli Wietnam i potępił agresję chińską.

Nowy Jork (PAP). Akcentowane przez Waszyngton normalizacji stosunków amerykańsko-chińskich w momencie gdy wojska CHRL kontynuują agresję przeciwko Wietnamowi nie jest popularne w społeczeństwie Stanów Zjednoczonych. Świadczą o tym liczne wypowiedzi przedstawicieli różnych grup społecznych. M. in. członkowie Izby Reprezentantów z Nowego Jorku, Eli-sabeth Holtzman, stwierdziła, że wysłanie w obecnej sytuacji do Pekinu ministra skarbu USA, M. Blumenthala, jest błędem politycznym.

Przewodniczący amerykańskiej Partii Pracy, który jest desygnowany na kandydata tej partii w wyborach prezydenckich w 1980 r. Lyndon H. LaRouche, stwierdził w wywiadzie radiowym, że naród amerykański jest przeciwny próbowi rozgrywania tzw. „karty chińskiej”, czyli popierania niebezpiecznego dla świata programu przywódców pekińskich.

W środę i czwartek o godz. 17 piłkarze rezerwy Hutnika Kraków, rozegrają we własnej hali zaległe spotkania o mistrzostwo ekstraklasy ze Spółnią Gdańsk.

Komisja Kartingowa ZO PZM w Krakowie informuje, że w dniach 3—4. III. 1979 r. organizuje kurs organizatorów imprez i sędziów sportu kartingowego. Zainteresowanym, szczegółowych informacji udziela biuro ZO PZM Kraków, telef. 298-00.

W nadchodzącą niedzielę kolejny wyścig formuły I — Grand Prix Republiki Południowej Afryki na torze Kyalami. Czy rewidujący Laffite na wosie „likier JS 11” i tym razem wygra? A może zwycięży przed własną publicznością obywatel RPA — Jody Seheker w białym sezonie jeżdżący w stajni

Wieloletni trener kadry narodowej koszykarek został wieloletni trener krakowskiej Wisły — LUDWIK MIETTA. Taką decyzję podjął Zarząd Polskiego Związku Koszykówki na swym wtorowym posiedzeniu. Obowiązki trenera kadry L. Mięta będzie pełnił społecznie, nie przerywając pracy w krakowskim klubie.

W halowych Mistrzostwach USA rozgrywanych w Memphis doszło do niespodzianki — Guillermo Villas przegrał z Amerykaninem Butchem Waltem 6:7, 6:7.

W kilkumiesięcznym sparringowym piłkarze krakowskiej Wisły zmierzali się z III-ligową drużyną Odrę z Wodzisławia. Wygrali krakowianie 6:4 (6:2) zdobywając bramki ze strzału Kmiećka 4, Jalczyk i Lipki. Do przerwy wystąpiła Wisła I, natomiast w drugiej połowie meczu grali piłkarze Wisły II.

W halowych Mistrzostwach USA rozgrywanych w Memphis doszło do niespodzianki — Guillermo Villas przegrał z Amerykaninem Butchem Waltem 6:7, 6:7.

W kilkumiesięcznym sparringowym piłkarze krakowskiej Wisły zmierzali się z III-ligową drużyną Odrę z Wodzisławia. Wygrali krakowianie 6:4 (6:2) zdobywając bramki ze strzału Kmiećka 4, Jalczyk i Lipki. Do przerwy wystąpiła Wisła I, natomiast w drugiej połowie meczu grali piłkarze Wisły II.

W halowych Mistrzostwach USA rozgrywanych w Memphis doszło do niespodzianki — Guillermo Villas przegrał z Amerykaninem Butchem Waltem 6:7, 6:7.

W kilkumiesięcznym sparringowym piłkarze krakowskiej Wisły zmierzali się z III-ligową drużyną Odrę z Wodzisławia. Wygrali krakowianie 6:4 (6:2) zdobywając bramki ze strzału Kmiećka 4, Jalczyk i Lipki. Do przerwy wystąpiła Wisła I, natomiast w drugiej połowie meczu grali piłkarze Wisły II.

W halowych Mistrzostwach USA rozgrywanych w Memphis doszło do niespodzianki — Guillermo Villas przegrał z Amerykaninem Butchem Waltem 6:7, 6:7.

W kilkumiesięcznym sparringowym piłkarze krakowskiej Wisły zmierzali się z III-ligową drużyną Odrę z Wodzisławia. Wygrali krakowianie 6:4 (6:2) zdobywając bramki ze strzału Kmiećka 4, Jalczyk i Lipki. Do przerwy wystąpiła Wisła I, natomiast w drugiej połowie meczu grali piłkarze Wisły II.

W halowych Mistrzostwach USA rozgrywanych w Memphis doszło do niespodzianki — Guillermo Villas przegrał z Amerykaninem Butchem Waltem 6:7, 6:7.

W kilkumiesięcznym sparringowym piłkarze krakowskiej Wisły zmierzali się z III-ligową drużyną Odrę z Wodzisławia. Wygrali krakowianie 6:4 (6:2) zdobywając bramki ze strzału Kmiećka 4, Jalczyk i Lipki. Do przerwy wystąpiła Wisła I, natomiast w drugiej połowie meczu grali piłkarze Wisły II.

W halowych Mistrzostwach USA rozgrywanych w Memphis doszło do niespodzianki — Guillermo Villas przegrał z Amerykaninem Butchem Waltem 6:7, 6:7.

W kilkumiesięcznym sparringowym piłkarze krakowskiej Wisły zmierzali się z III-ligową drużyną Odrę z Wodzisławia. Wygrali krakowianie 6:4 (6:2) zdobywając bramki ze strzału Kmiećka 4, Jalczyk i Lipki. Do przerwy wystąpiła Wisła I, natomiast w drugiej połowie meczu grali piłkarze Wisły II.

W halowych Mistrzostwach USA rozgrywanych w Memphis doszło do niespodzianki — Guillermo Villas przegrał z Amerykaninem Butchem Waltem 6:7, 6:7.

OD	ŚRODY
DO	ŚRODY

(Atalia Buksdorf — TRYBUNA LUDU)

(Maclej Howiecki — POLITYKA)

(Jan Szczepański — LITERATURA)

(Tadeusz Podwysocki — ŻYCIE WARSZAWY)

MYŚLI TYGODNIA (22 — 28 II 1979 r.)

My, mieszkańcy miasta, udowadniać swoich racji nie musimy. Faktom jest bowiem, że z kranów płynie niesmaczna, często mocno cuchnąca chłodem woda, a prasowe informacje o kolejnych zanieczyszczeniach oraz opis sposobów, dzięki którym je wykryto, nam, laikom, daje dość dosłownie włos na głowie. Czy można spokojnie czytać, że zanieczyszczenie gnojówką Rudawy (to ostatnie) odkryto dzięki telefonom z miasta? Pracownicy Zakładu Uzdantniania Wody niewiele wcześniej pili ją na śniadanie i niczego szczególnego nie zauważyli. Albo, że jazowy w porę dostrzegł plamę rąpy i zdążył zamknąć zasuwę? Ludzkie zmysły są omyłne, jeszcze bardziej sami ludzie. Czy nie istnieją mechaniczne sposoby badania czystości wody, sygnalizatory ostrzegające przed niebezpieczeństwem? Czy nasze metody uzdatniania wody wystarczą do likwidacji zanieczyszczeń? Tego rodzaju pytania rodzą się niejako automatycznie. Odpowiedzi na nie jest jednak skomplikowana. Zaczniemy od bezpieczeństwa poszczególnych ujęć wodnych.

Najstarsze i... najbezpieczniejsze (zdaniem fachowców) jest leczenie „bielan”. Zastosowane tu tradycyjne filtry (w fenololach) czyli takie, mówią stawy, z nad którymi znajduje się gruba, niekiedy 1-metrowa warstwa piasku. Czas przepływu i leżakowania wody stęga dwa dni. Wszystko to powiększa bezpieczeństwo. Tutaj próbki wody - bada się wielokrotnie, jest czas na dokonanie specjalistycznych analiz laboratoryjnych wody z nurtu, z osadników, filtrów itd. Dodatkowy atut Białan to ozonatory, które doskonale radzą sobie ze związkami fenolowymi i plynacnymi Wisią. Niestety, tylko do pewnej granicy. W przypadku zbyt dużej zawartości fenoli nawet ozonatory niewiele mogą poradzić.

dania muszą przeprowadzać chemicy i pracownicy wodociągów.

Faktem jest, że w przypadku zatrucia walka sprowadza się do... możliwe szybkiego zamknięcia dopływu wody do ujęcia, zaś sposoby wykrywania niebezpieczeństw przypominają przyczyny czarnokiwów. W ubiegłych latach notowano sporą ilość zanieczyszczeń ropę, uczulono więc pracowników szczególnie na ten rodzaj zanieczyszczeń. W roku bieżącym daje nam we znaki gnojówka, szuka się sposobów jej wykrywania. Jeden z nich to podgrzewanie wody do badania jej zapachu. Jeśli czuć amoniak — wiadomo: gnojówka. Z pewnością nie wiele ma to wspólnego. Te proste metody badania zalecane są całej załogę, jazowym, pracownikom technicznym, chemikom. Wystarczy cię podejrzania, aby wyłączyć ujęcie i pozwać wody tysiące mieszkańców Krakowa. No dobrze, ale istnieją środki chemiczne, które możliwe są do wykrycia jedynie poprzez wielogodzinne nierzadko badania laboratoryjne, nie można też wykluczyć działalności maniaka... Bodać dwa lata temu w jednym z miast wojewódzkich otrzymałam anonimowy list, którego autor ogłaszał się, że dysponując sporą ilością silnie działającego środka trującego, „postara się” o tragedię w mieście. Ustalono dyżury wokół kilkudziesięciu istniejących w okolicy ujęć wodnych, penetrowano zakłady używające środków trujących do produkcji. I nic. Przypadkiem zrzadził, że w jednym z lokalii gastronomicznych funkcjonariusz MO był świadkiem, jak podпиты osobnik zwierzał się, ile to strachu napędził wszystkim. Zabawne? Niespecjalnie. My takiej ewentualności nie dopuszczamy do siebie. Groźniejsze, poprzez realność zagrożenia, są zanieczyszczenia przetożające się do wody na skutek beznamięsności, niedbalstwa itp.

Trudno odmówić racji naszym rozmówcom. Przepiętione szamba, z których nieczystości się dosłownie wylewają, czasami nawet świadome pobywanie się gnojówki na łakach leżących w bezpośredniej bliskości rzek, z których pobieramy wodę pitną, rozwój tzw. hodowli bezściękowej i lokalizowanie obór, chlewni, tuczarni jak popadnie — problem to powiększa zagrożenie. Prawda jest bowiem, że problem gospodarki wodno-ściekowej nie został praktycznie przez biogaz rozwiązaną. Fachowcy zatwierdzają np. lokalizację niektórych obór, ale bywa, że negatywna opinia wcale nie wpływa na wydanie decyzji. „Musimy rozwijać hodowlę” — słysza opozycję a ich argument, że musimy także mieć czystą wodę przechodzi bez echa. Zbieżność interesów zaczyna się dopiero w momencie zatrucia wody. Alarm, dochodzenie, choć ustalenia winnych i jakże często niemożność dokonania tego. Zwykle są tylko podejrzani, nie ma winnych. Gdy już przypadkiem dojdzie jednak do procesu, powód wyrzyna w polowie — „bo to z tej samej kleszeni, a straty przegrze nie były wielkie...” Czy rzeczywiście? Wyłączenie

Woda dla Krakowa

By nie chroniło nas tylko szczęście...

Generalnie rzecz biorąc Bielany korzystają z wód Wisły i Sanki. Szczególnie jakość tej pierwszej systematycznie się pogarsza. Zgodnie z Wisły jest po prostu złą, MPWiK stara się więc maksymalnie ograniczyć jej pobór. To, że w ogóle jeszcze po odpowiednim uzdatnieniu nadal się do picia położył trzeba na karb... dawnych projektantów. Liczące już kilkadziesiąt lat ujęcie pomyślane jako infiltracyjne. Wody spływające do zbiorników i osadników z całego terenu poprawiają jakość tych wylanych. Bielany jako jedno z nielicznych ujęć dysponuje również zapasem, w przypadku nadmiernego zagrożenia pozwala on przetrwać do dwóch dni! Wszyscy jednak liczą, że do takiej ostateczności nie trzeba się będzie uciekać.

Ujęcia na Rudawie, chociaż nowsze i nowoczesniejsze — skutecznością, a zwłaszcza bezpieczeństwem, nie może do- równać się ujęciu w Bielonom. Najważniejszym mankamentem tego ujęcia jest brak osadnika, zastępuje go częściowo zw. zbiornik do odpuszczania smaku oraz zespół urządzeń koagulacyjnych służących do usuwania zawiesz. mikro- stezek. Cały cykl uzdatniania wody w ujęciu na Rudawie trwa 10 razy krócej niż na Bielanach i w wyniku czego kryje się niebezpieczeństwo. Możliwość przedostania się do wody zanieczyszczonej jest tutaj znacznie większe. Częściej także woda z Rudawy mocno „traci” chlorem, ma to w- tymczasem właśnie w cyklu produkcyjnym i odległości, a która przesyłana jest wodą. Im dłuższe rury, tym większe niebezpieczeństwo powstania życia bakterierygo w prze- wodach. Chlor na temu zapobiec. Stosowna dawka 0,4-0,5 mg na litr w okresach zagrożenia zwiększana jest nawet do 0,7 mg, ale wtedy na temat smaku wcdy i zapachu lepiej nie mówić.

Tak właśnie było w przypadku ostatniego zatrudnionego, aby zradca (z 8 lutego). Trzeba było sporych ławek chloru, aby zradca nadawała się do picia bez radykalnego pogorszenia smaku. Ale niebezpieczeństwo było jeszcze inne. Natchylniastwo, po usunięciu zanieczyszczenia, wpuśczenie wody do sieci mogło spowodować zatrucie ludzi właśnie z powodu braku w niej chloru. Urządzenie do chlorowania zaczyna bowiem działać dopiero po pewnym czasie, musi osiągnąć odpowiednie ciśnienie. Na szczęście te sprawy mamy już za sobą. Choć winnych ostatniego zatrudnionego nadal nie znaleźliśmy.

Naturalnie się nie pyta, czy istnieje możliwość poprawienia jakości wody w Rudawie? Owszem, opracowuje się nawet program, którego główne tezy brzmią: należy zainstalować ozonatory, zaś woda powinna przejść jeszcze i na wstępne chlorowanie. Polega ono na nasyceniu jej dużą dawką chloru, a potem za pomocą urządzenia do dechloracji przywraca się jej „dobry smak”. Urządzenie jest kosztowne, upływie więc jeszcze sporo wody...

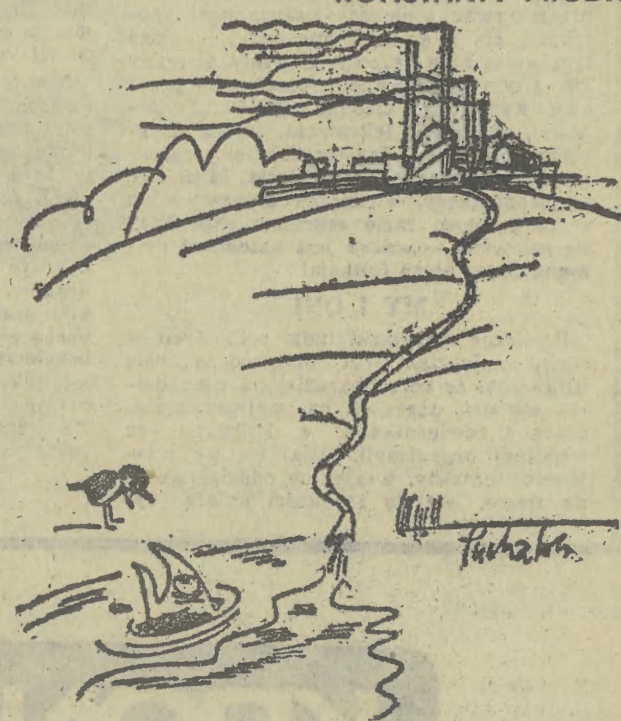
Najnowszym dzieckiem spośród ujęć służących Krakowowi jest Bara. Specjaliści już dzisiaj wiedzą jednak, że to, co już zrobiono na tej dużej inwestycji, ba, nawet zakończenie drugiego etapu rozbudowy nie stworzy szansy rezygnacji z któregośkolwiek z istniejących już ujęć wodnych. Bilans i w tej dziedzinie systematycznie się nam pogarsza.

Raba w każdym razie jest ujęciem bezpiecznym, głównie z powodu sporej odległości od Krakowa, a do ustalenia ewentualnego zanieczyszczenia wody i zapobieżenia jego skutkom potrzeba przede wszystkim czasu. Istnieją wprawdzie urządzenia telemetryczne umożliwiające przekazywanie podstawowych danych o wodzie na odległość, ale podkreślam to jeszcze raz, tylko niektórych danych. Podstawowe ba-

ufęcia na kilka godzin jedynie w skał MPWiK powoduje szkody rzędu 150—200 tys. zł. Do tego trzeba jednak dodać brak wody w mieszkaniach, związane z tym komplikacje, nerwy, późniejsze pogorszenie smaku wody, możliwość zatrucia. Na złotówki tego nie przeliczamy!

Spyta ktoś, czy rzeczywiście nie istnieje możliwość wcześniej, niż na samym ujściu wykrywania zanieczyszczeń wody, jak z tym ogólnokrajowym przecież problemem radzą sobie inni? Skuteczniejsi i to wykazują... krakowscy osiągnięcia w tej dziedzinie. Działła bowiem w naszym mieście Zakład Technologii i Automatyki Systemów Wodociągów i Kanalizacji Krakowskiego Oddziału Instytutu Kształtowania i Ochrony Środowiska, którego pracownicy zanotowali na swym koncie sporo już sukcesów. Opracowane zostały sposoby umożliwiające wczesne wykrywanie zanieczyszczeń. Metoda biologiczna sprowadza się do obserwacji za pomocą kamery telewizyjnej zachowania się specjalnych gatunków ryb (szczególnie wrażliwych na zanieczyszczenia wody) umieszczonych w akwarium o ciągłym przepływie wody. Metoda fizyko-chemiczna opiera się na wynikach badań prowadzonych przez tzw. monitory jakości wody. Krakowscy naukowcy współpracują z wieloma miastami w naszym kraju m. in. z Warszawą i Częstochową. Tam test biologiczny stosuje się już od jakiegoś czasu! Ale znów wpatliwiość, twierdzą inni, że powórzcie metody weale nie są skuteczne, przynajmniej nie w stopniu gwarantującym bezpieczeństwo. Czy wleć musi nas chronić tylko szezele?

KONSTANTY MIGDAŁ



Rys. „SZPILKI”

● „Bog zstąpił z nieba” ● Ślady kataklizmu rozwleczone na wielu kilometrach ● Meteoryt czy...? ● Statek kosmiczny z napędem jądrowym? ● Zderzenie z antymaterią? ● Rozwiązanie — czy ostateczne...

„Bóg Ogdy zstąpił z nieba na Ziemię i spalał niewidzialnym ogniem każdego, kto się zbliżył” — opowiadali jeszcze w wiele lat później prerażeni Ewenkowie. Wydarzenie było tak potężne, że przeszło do ich legendy, a wytłumaczyć potrafili je jedynie ingerencją bogów w ziemskie sprawy.

Zresztą cóż się dziwić Ewenkom żyjącym w niedostępnym Tunguski, z dala od cywilizacji. Tzw. „meteoryt tunguski” był nielichą tamtądową także dla naukowców i porażką było 70 lat na opracowanie spójnej hipotezy tłumaczącej wszystkie zjawiska towarzyszące upadkowi „meteorytu”.

Ranek 30 czerwca 1908 r., 800 km na północny zachód od Bajkału, opadła na Ziemię i eksplodowała oślepiająca kula ognista. Towarzyszący zjawisku żar przepalał metalowe przedmioty, niszczył życie, wznicał pożary, był mocno odczuwany jeszcze w odległości kilkudziesięciu kilometrów od centrum. **Wybuch powalił i polamał jak zapalki**

drzewa w promieniu 30 km, przewracał ludzi oddalonych o następne 30 km. Spowodował olbrzymie zniszczenia w lasach (ślady ich zresztą są do dziś widoczne).

Cóż spowodowało ten kataklizm? Zderzenie gigantycznego meteorytu z Ziemią — orzeczonego zrazu (i stąd nazwa zjawiska „meteoryt tunguski”). Ale taka kolizja powinna pozostawić po sobie ślad w postaci olbrzymiego krateru i porożrzucane reszki meteorytu. Tymczasem nic takiego nie znaleziono. Tajemniczy obiekt w ogóle nie dotknął powierzchni Ziemi!

Ten fakt stworzył pole do rozmaitych przypuszczeń. Dwa z nich były szczególnie sensacyjne: hipoteza o awarii statku kosmicznego z jądrowym napędem oraz teoria „zderzenia” Ziemi z antymaterią. Tym bardziej, że przemawiały za nimi pewne fakty.

Przed wszystkim siła wybuchu równa, jak obliczono, eksplozji 12,5 me-
gatonowej bomby na wysokości 85 km

podawanej domoty na wysokości 8,5 km nad powierzchnię naszego globu. Co prawda, stwierdzono tylko niewielką radioaktywność drzew w centrum eksplozji, ale badania przeprowadzono dopiero na przełomie lat 50-60. Tymczasem w siołach z 1909 r. drzew z okolic Los Angeles i Tucson (Arizona) wy-

Fascynująca hipoteza musiała jednak upaść. Okazało się, że promieniotwórczość drzew w centrum wybuchu jest

późniejsza, pochodzi z doświadczalnych prób jądrowych. W drzewach amerykańskich zaś węgla radioaktywnego było... za mało. Jego ilość odpowiadała eksplozji o sile zaledwie 5 megaton. Poza tym dała się wytłumaczyć zjawiskami zachodzącymi podczas przejścia komety przez atmosferę ziemską.

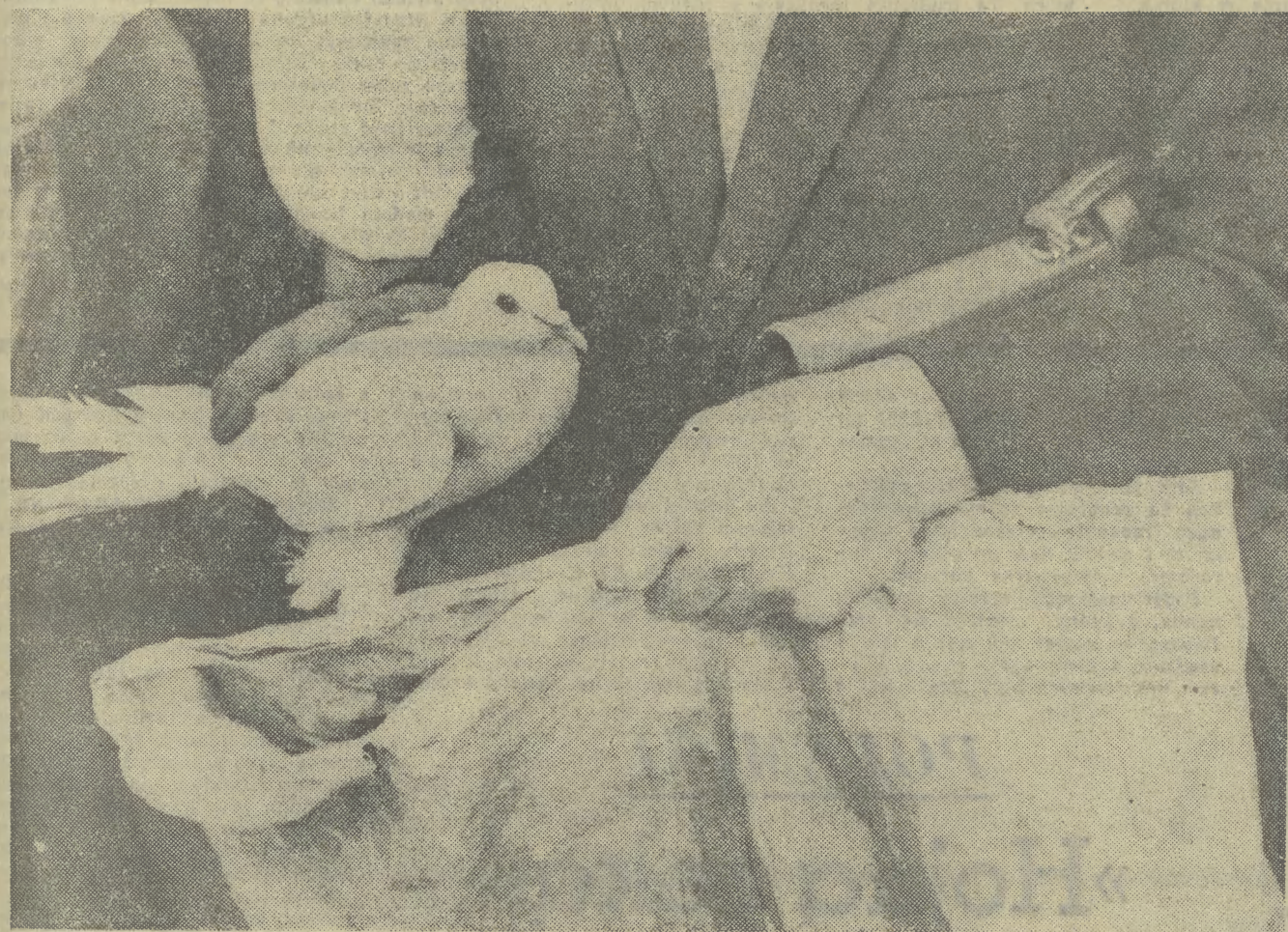
Upadła także teoria o zderzeniu z antymaterią i jej anihilacji. Jak spowodowania takich zniszczeń, jakie nastąpiły w Tunguzji, wystarcząby grudka antymaterii o wadze... 400 gramów! Tymczasem „meteoryt tunguski” (o czym świadczy wiele śladów) musiał mieć o wiele większą masę.

Cóż więc się stało 30 czerwca przed
ponad 70 laty? Nastąpił eksplozywny
rozpad jądra malej komety — twierdzi
dziś uczeni. Teorię taką sformulowano
już w latach trzydziestych, odrzucono
ją jednak zrazu, gdyż nie znano wów-
czas jeszcze wszystkich zjawisk to-
warzyszących przejściu komety przez
atmosferę Ziemi.

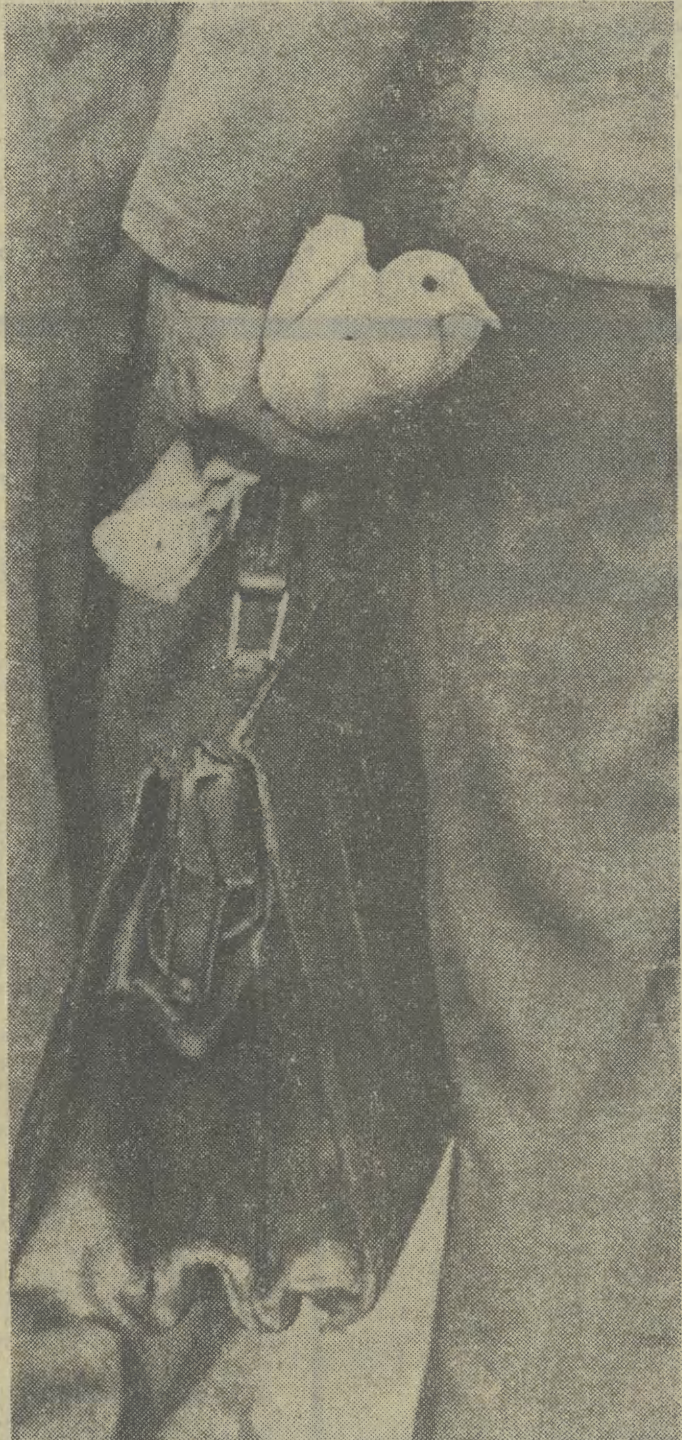
Kometa „tunguska” — jak się dziś uważa — miała zaledwie kilkaset metrów średnicy i składała się głównie z węgla, który wyparował podczas przejścia przez atmosferę. Ściśnięte gazy eksplozowały tuż nad ziemią, powodując olbrzymie zniszczenia.

* I w ten oto sposób żegnamy jeszcze jedną fascynującą zagadkę, odkładając ją na półkę z rozwiązanymi tajemnicami. Czy na pewno i na zawsze?

SIGMA



GOŁĘBIARZE



Fot: BOGUMIŁ OPIOŁA

Przed kilku laty byliśmy świadkami powszechnej dyskusji o konieczności pełniejszego i wszechstronniejszego udziału młodego pokolenia w życiu społecznym i politycznym kraju. Zwracano przy okazji uwagę na znany fakt, iż ponad 50 proc. zatrudnionych w gospodarce społecznej, to ludzie, którzy nie przekroczyli 30 roku życia. W końcu wydano kilka aktów prawnych — w tym i tych najwyższego rzędu — przyznających młodym uprawnień na niespotykaną wcześniej skalę. Zostały więc stworzone mocne podstawy faktycznego współuczestnictwa młodzi w rozstrzygnięciu wszystkich spraw — od tych zakładowych i gminnych po — a na problemach ogólnonarodowych kończąc. Wiadomo jednak, że prawo nie załatwi — bo i załatwi nie może — wszystkiego.

REPREZENTACJA CZY UDZIAŁ?
Kiedyś przez przypadek oglądałem tygodniowy rozkład zajęć jednego z funkcyjnych działaczy ZSMP szczebla wojewódzkiego. Lektura była frajdująca. Oto dzień po dniu upstrzone były rozlicznymi naradami, okolicznościowymi imprezami i uroczystościami, na których konieczne było wypadało. Nie, nie miał właściciel oglądanego przeze mnie kalendarza łatwego życia. **Reprezentować młodych** — to nie ulegało wątpliwości — ale czy miał czas na wnikliwą analizę problemów, w rozwiązaniu których miał uczestniczyć? Tak sformułowane pytanie postawiłem mojemu rozmówcy. Był szczerzy i szczerze odpowiedział, że stał się prawie zawodowym uczestnikiem różnych, mniej

tuacje, gdy w dzielnicy, a nawet w większym przedsiębiorstwie szeregowi członkowie ZSMP nie znają nazwisk swoich młodzieżowych szefów. Nie znają, gdyż często przewodniczącego lub jego zastępców trudno jest zastać niż samego dyrektora. Dyrektor pełni zawód — młodzieżowiec podobno społeczne posłannictwo. Szef administracji z reguły sam decyduje o tym, gdzie i kiedy wystąpić, w jakim kolegiatnym zespole uczestniczyć. Szef młodzieży zrobić tego nie może, gdyż zaraz usłyszy głosy, że przewrócił się mu w głowie, że próbuje dowolnie selekcyjnie wać swoje obowiązki.

Równieży czuli są na to oddalenie kolegów, którym powierzyli w wyborach przewodnicze stanowiska. Coraz częściej spotkać się więc można z niebezpiecznym ze społecznego punktu widzenia rozróżnieniem: **my i oni**. My — to znaczy bezimienna rzesza szeregowych członków ZSMP, i oni — to znaczy wąska, „elitarna” grupa funkcyjnych.

Właśnie nieprawidłowościom występującym w ruchu młodzieżowym poświęcono wiele uwagi w trakcie zakończonych kampanii zebrań i rozmów, jakie przeprowadzono w ostatnim czasie w ZSMP. Tak wiele, że w sumowaniu opracowaniu przygotowanym przez Zarząd Krakowski ZSMP w rozdziale zatytułowanym „Zestawienie najczęściej powtarzających się uwag i uwag” na pierwszym miejscu znalazł się punkt o następującym brzmieniu: „Słaby kontakt pracowników funkcyjnych ZSMP z członkami ZSMP”. Znalazło się także i usprawiedliwienie: „...taka sytuacja wynika z dużej ilości obowiązków

PROBLEMY MŁODYCH (II)

ODWAŻNY — ale czy odpowiedzialny?

lub bardziej społecznych ciał. Ponieważ postanowiono, że właśnie młodzi powinni wchodzić w skład praktycznie wszystkich organów władzy, wymóg ten zaczęło spełniać trochę po najmniej linii oporu. Do określonej funkcji w ruchu młodzieżowym niejako automatycznie dopisano obowiązek pełnienia reprezentacji w nie młodzieżowych już zespółach. W zakładzie pracy oraz reprezentacja dotyczyła wąskiego kręgu działaczy zarządu zakładowego ZSMP, w gminie — zarządu gminnego, a w przypadku województwa — zarządu wojewódzkiego. Automatycznie wykształcona została bardzo wąska grupa „młodzieżowców” biegających od narady do narady, od spotkania do spotkania. Znam przypadki — a nie są one znowu wcale tak odosobnione — że jeden z funkcyjnych przedstawicieli określonego szczebla zesempowskiej władzy zasiada w kilku różnych komisjach, w kilku różnych organach. W prostej konsekwencji nie jest w stanie skupić się na wszystkich problemach, o których dyskutuje, a także współdecyduje.

Gdyby zapytać tych „funkcyjnych”, czy taka właśnie powinna być droga praktycznej realizacji udziału młodzi w życiu społecznym i politycznym usłyszeliśmy zawsze tę samą odpowiedź: nie, nie taka. Skoro sami oni, młodzi, mają świadomość występujących nieprawidłowości, dlaczego tego nie zmieniają, dlaczego nie próbują proponować innych rozwiązań? Czy np. w organizacji leżącej w zakładzie pracy kilkuset członków tylko wybrana garstka jest przyzwolana do tego by „zasiadać”, reprezentować i uczestniczyć?

Twierdzą, że nie wszystko zależy w tym względzie od młodych. Obowiązują „klucze” i obowiązują nieformalne zwyczaje sprowadzające się do źle pojętego prestiżu. Gdy tu i ówdzie próbowano przełamywać schematy natychmiast spotykano się z głosami sprzeciwu. Jakies tam kolegiatne zespóły oburzały się, gdy ich gono próbowano rozszerzyć przez szeregowego członka ZSMP. Twierdzono, że młodzi lekceważą, że nie doceniają znaczenia. Zwykle członek organizacji? Nie, to nie do przyjęcia. Musi być przewodniczącym, wiceprzewodniczącym lub w najgorszym razie sekretarzem. Nie liczy się człowiek — ważna jest natomiast pełnia przez niego funkcja!

MY I ONI
Rozliczne obowiązki ludzi pełniących w ruchu młodzieżowym przywódczą rolę sprawiają, że coraz bardziej na plan dalszy schodzi rzecz chyba najważniejsza: praca z rówieśnikami, z kolegami w wspólnej organizacji. Osłabia się wzajemne kontakty, wzajemne oddziaływanie na siebie. Nie do radości należą sy-

tuacje. Wypadałoby jednak w tym miejscu zapytać, czy wszystkie te obowiązki są tak ważne, że nie mogą zostać chociaż w części ograniczone? Z koniecznością dla samych działaczy i ich macierzystej organizacji...

MASZ SIĘ PODOBAĆ

Kilkakrotnie zdarzyło mi się pisać reportaże o młodych ludziach, którzy na serio potraktowali swoje uczestnictwo w ZMS, a później w ZSMP. Byli bezkompromisowi i odważni, wytykali błędy i nie zawsze, gdy od nich tego oczekiwano, mówili „tak”. Nie podobali się więc. W czasie prowadzonych przeze mnie rozmów zwracano mi uwagę, że kolega X czy Y zamiast pomagać przeskądza. Ze rozumia, że nie działa na rzecz konsolidacji, że jest nieodpowiedzialny. Miał przecież przytaknąć, wykluczyć się najwyżej o jakąś dodatkową wycieczkę dla młodzieży, wywalczyć dodatkowy przydział mieszkania dla „młodzieżowców”, a nie mieć ambicji mocowania się z dyrektorskimi np. kolektywami. Młodzieżowy działacz musi się podobać. Ot, co!

Wielu jest takich, którzy rzeczywiście się im podobają. Ugrzecznieni, ułedzeni, przytakujący. Mili konformiści przekształcający się po przekroczeniu młodzieżowego wieku w dużych konformistów. Nie „wychylają się”, nie posiadają własnego zdania... Wygodni i powszechnie akceptowani. Rzadko jednak pojawiają się refleksje, że właśnie w wieku tych dwudziestu kilku lat jawia się jedyna szansa wykształcenia człowieka odważnego, twórczo niepokojnego. Ale cóż, okazuje się, że krytyka — chociaż by była najbardziej konstruktywna — nie u wszystkich znajduje zrozumienie. Nikt też jakoś nie chce w praktyce stosować prawdy, że młodzieńcy wiek ma i prawo do błędów, do przejawiania. Ze na pierwszym miejscu liczyć się powinny przede wszystkim intencje...

Nie tylko fakt, że w rozmowach prowadzonych przez ZSMP drażliwym sprawom poświęcono tyle uwagi, napawa optymizmem. Optymistyczne jest również i to, że w sumujących rozmowy opracowaniach szczerze i otwarcie powiedziano o zgłoszonych przez młodzież uwagach. Wiadomo jednak, że nie wszystko można zakończyć mądrym piśmieniem, świadomością braków. Liczyć się musi przede wszystkim praktyczne usuwanie mankamentów, próba przeciwdziałania się utartym i niebezpiecznym schematom. Bawem z przymiotnikiem „odważny” równie dobrze brzmi przymiotnik „odpowiedzialny”. Zwłaszcza gdy tymi słowami chcemy charakteryzować ludzi młodych...

JANUSZ HAŃDEREK

Rewiry wyjęte spod kontroli

Gdyby w jakimś zakładzie pracy wygospodarowano kilkadziesiąt złotych i przeznaczono te sumy na najbardziej szlachetne cele, jednakże nie ewidentnie jej w księgach finansowych, kilka osób straciłoby na pewno posadę, a być może zastosowano by w stosunku do nich znacznie ostrzejsze sankcje. I słusznie, bo takie praktyki są niezgodne z prawem, niedozwolone. Za łamanie prawa grozić przecież z góry określone kary.

To jest reguła, od której są niestety wyjątki. Nieformalną klauzulę szczególnego uprzywilejowania stosuje się bowiem w stosunku do klubów sportowych. Wiadomo dość powszechnie, że większe kluby, wielosekcyjne, wygospodarowały różnymi sposobami, polegającymi z reguły na omijaniu lub łamaniu prawa, a więc przestępstwami, wielomilionowe kwoty. Te pieniądze, oczywiście niewydatkowane w księgach finansowych, przeznaczane są na transfery, premie ponadregulaminowe dla zawodników i trenerów, na prezenty dla sędziów, na zakup potrzebnych w ligowej batalii punktów... Niemalże sumki wpływają też do kieszeni działaczy.

Żeby nie obrażać wszystkich domów od razu, iż są uczciwi działacze i sędziowie, są trenerzy i zawodnicy, którzy na sporcie majątku jeszcze nie zrobili, są wreszcie kluby nie prowadzące niezgodnej z prawem gry. Nie jest jednak najważniejsze, jaki procent klubów narusza prawo. To negatywnie zjawisko jest raczej powszechne i dlatego musi niepokoić. Nie ogranicza się ono do nielegalnych operacji finansowych, należałoby przecież także wspomnieć choćby o kolidującej z prawem praktyce zatrudnienia zawodników na dwóch czy nawet trzech etatach. Tych nieprawidłowości znalazłoby się zapewne jeszcze więcej. Ale nie o tym chciałem pisać. Interesuje mnie bardziej pytanie, gdzie szukać przyczyn tych negatywnych zjawisk. Niektórzy całą winę starają się zwać na działaczy klubowych, których wygórowane ambicje popychają do różnych machlojek, a nawet — z punktu widzenia prawa — przestępstw. Na pewno w tym stwierdzeniu jest dużo racji. No dobrze, ale dlaczego ci działacze mają aż tak dużą swobodę? Dlaczego im się na to pozwala? Gdzie są organa kontroli?

Pierwszą wizytę złożyłem wicedyrektorowi Okręgowego Zarządu Kontroli Najwyższej Izby Kontroli w Krakowie — HENRYKOWI WĄTROBIE.

Powiedział on: „Ostatnią kontrolę w klubie przeprowadziliśmy chyba z 10 lat temu, a było to w Cracovii. Nasz pracownik, który się tym zajmował, jest już zresztą na emeryturze. Ujawniliśmy wtedy dwie kasy klubowe, jedną oficjalną i drugą „lewą” (składały się na nią dochody m.in. z niewydatkowanego biletoz wstępu). Poważne zarzuty ciążyły nie niektórych działaczach. Przekazaliśmy sprawozdanie i wnioski z kontroli odpowiedniemu organom, ale, o ile sobie przypominam, sprawa nie znalazła epilogu, nikomu włos z głowy nie spadł.

Muszę tu wyjaśnić, że podejmujemy kontrole głównie na zlecenie centrali, w Warszawie i w biurach terenowych. Możemy także z własnej

inicjatywy podejmować działania, ale brakuje na nie z reguły czasu. A zlecenia te nie przewidują, jak na razie, kontroli w klubach. Nie mam wątpliwości, że gdyby kontrole zostały skierowane do klubów, miałyby bardzo ciężki orzech do zgryzienia. Administracja klubu, a zwłaszcza księgowi, wiedzą przecież co wprawdzie piszą, mają spore doświadczenie w tych sprawach i niełatwo udowodnić im jakieś nieformalności czy istnienie „lewych kas”. Ponadto pewne jest, że przy tego rodzaju kontrolach nie mieliśmyby sojuszników — nie tylko zresztą w klubach. Trzeba pamiętać przecież o różnych układach personalnych, o tym, że działacze zajmują nieraz wysokie stanowiska. A bez sojuszników trudno byłoby coś zdziałać”.



Drugą wizytę złożyłem w Okręgowym Zarządzie Dochodów Państwa i Kontroli Finansowej w Krakowie. Przyjął mnie dyrektor dr JAN MITERA, który powiedział: „Przewadziliśmy i prowadzimy kontrole w klubach, ale prawda jest, że robimy to coraz rzadziej. Na przykład w ubiegłym roku kontrolowaliśmy z jednostką sportowych tylko Ognisko TKKF Jagiellonia, gdzie ujawniliśmy spore nieprawidłowości, polegające m.in. na zatrudnieniu fikcyjnych osób. Sprawa przekazana została do prokuratury.

Faktem jest jednak, że unikamy prowadzenia kontroli w klubach. Dlaczego? Postaram się to dokładnie wyjaśnić. Świadomi jesteśmy złożoności systemu finansowo-księgowego w klubach, a także występujących tam trudności finansowych. Te trudności wynikają z różnych przyczyn. M.in. z tych, że zawodnikom płaci się więcej niż przewidują przepisy. I gdzieś trzeba szukać tych pieniędzy. Ale tak robi się nie tylko w Krakowie, także na Śląsku i w innych miastach. Bo jest zapotrzebowanie na wielki sport. Zwłaszcza w tych klubach, które działają przy dużych zakładach pracy. Zażoga jest zadowolona, gdy jej drużyna wygrywa, żałoga pracuje ponoc gorzej w poniedziałek, gdy piłkarze w niedzielę przegrają mecz. I tymi racjami gospodarzami tłumaczy się często także czy inne nielegalne operacje finansowe w klubach. I mam wrażenie, że to co tam się dzieje zostało jakby nieformalnie zalegalizowane.

POLEMIKI

»Hojną ręką«

W 1976 r. zespół wykonał plan kontraktacji w ponad 220 proc., a na 1977 r. i 1978 r. posiada protokoły strat.

Do czasu ukazania się artykułu zespół wykorzystał 1.600 tys. kredytu inwestycyjnego (z przynależnych 3 min) oraz kredyt obrotowy w wys. 250 tys. zł. W 1978 r. zespół spłacił cały kredyt obrotowy i dwie raty kredytu inwestycyjnego, zgodnie z terminarzem wyznaczonym przez bank.

Działalność zespółu w 1978 r. była bardzo intensywna i szeroka, a „nasiedlanie rodzin pszczeł” dla sektora gospodarki społecznej jest równoznaczne z dostawą miodu w przeliczeniu finansowym” (wg pisma — Wydział Rolnictwa Kraków, 12. II. 1979 r.). Niewyba-

wałym błędem byłoby oparcie działalności zespółu, mało elastyczne, o produkcie miodu, gdyż już w 1977 r. zespół musiałby ogłosić bankructwo.

Na dowód wszechstronnej działalności zespółu — fragment pisma Urzędu Dzielnicowego Kraków — Krowodrza do BS Kraków: „Należy dodać, że wspólna działalność zespółu — krakowskiego „Pamiłki” i nowosądeckiego w Stróbach, na obecnym etapie wniosła istotny i znaczny wkład w rozwój krajowego pszczelarstwa.

Nikt poza red. Doboszem nie wysuwa żadnych zastrzeżeń pod adresem zespółu, nie kwestionuje celowości działania i nie wnosi pretensji dotyczących produktywności i celowości nakładów inwestycyjnych. (...)

W świetle powyższych wywodów żądamy zbadania przedstawionych przez nas faktów w Urzędzie Gminy, w Banku Spółdzielczym, jak również zobaczenia pracy zespółu na miejscu w Stróbach.

Wierzymy, że gdyby o temat do pokrzepiającego dla wszystkich artykułu, pokazującego że pożyczone społeczne pieniądze są właściwie i

z sensem inwestowane przez ludzi, którzy zrezygnowali z dobrych stanowisk pracy na rzecz państwa, jaką są dla nich pszczoły i pszczełarnia w szerokim aspekcie sprawy.

ZESPÓŁ PSZCZELARZY NR 1 w Stróbach, woj. nowosądeckie

Cytując obszernie fragmenty listu nie chcę polemizować z każdym zdaniem, gdyż — proszę mi wybaczyć — wiele sformułowań jest nieprawidłowych, by nie powiedzieć — demagogicznych. Przyjdzie mi do tego problemu powrócić niedługo w odrębnej publikacji. W tym miejscu pragnę tylko zaznaczyć — choć znając pszczełarnia nie jestem — że kryterium podstawowym oceny specjalistycznego gospodarstwa winna być przede wszystkim jego produkcja. To cel nadrzędny; pragnę przypomnieć przy okazji, że moje wątpliwości, czy istotnie przyswieca on zespółowi w Stróbach, podziela Bank Gospodarki Ziwnościowej i prokurator. Dane cyfrowe, przytoczone w liście, wątpliwości te tylko pogłębiają.

Nie widzę przeszkód w przedstawieniu na łamach „Gazety” innych — nie wątpliwe, pozytywnych — aspektów działalności wspomnianego zespółu — pod tym wszelako warunkiem, że jego podstawowy cel zostanie spełniony. Na koniec prostuję informację, zawartą w jednym zdaniu, które poświęciłem zespółowi. Winno ono brzmieć: „W 1977 r. zespół nie dostarczył ani jednego kilograma miodu dla Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej, z którą zawarł umowę kontraktacyjną w 1978 — 155 kg z kontraktowanej ilości 1500 kg”.

KRZYSZTOF DOBOSZ

KRONIKA OBECNYCH

BYĆ ALBO NIE BYĆ? — BYĆ!

ORGAN MŁODYCH CZYTELNIKÓW „GP” NR 178

Na dobrą sprawę mógłbym wśród naszych młodych Czytelników „KO” rzucić hasło: chceś być dziennikarzem — to bądź. Nie bowiem nie stoi na przeszkodzie być — o ile posiadasz takie zainteresowania, talent, chęć wypowiedzenia się publicznie na najbardziej nurtujące Cię tematy — mógł swoje marzenia powoli konkretyzować. Przy Zarządach Wojewódzkich ZSMP w Tarnowie, Nowym Sączu i Krakowie, a także niemal we wszystkich innych województwach, działają bowiem Młodzieżowe Wszechnice Dziennikarskie. W artykule poświęconym działalności MWD, zamieszczonym niedawno na łamach tygodnika „Razem” stwierdzono, iż bez większego ryzyka pomyłki liczb uczniów, studentów i młodzieży pracujących interesujących się zawodem dziennikarskim szacuje się na blisko 50 tys. Młodzieżowe Wszechnice Dziennikarskie skupiają dziś w całej Polsce ok. 4 tys. członków. Wniosek stał — biorąc jeszcze poprawkę, iż w niektórych środowiskach działają od lat pod patronatem SZSP Kluby Dziennikarzy Studenckich — że spora grupa zainteresowanych jeszcze do MWD nie trafiła. A szkoda. Te szanse naprawdę warto wykorzystać.

W marcu miną trzy lata od chwili utworzenia Młodzieżowej Wszechnicy Dziennikarskiej przy Zarządzie Krakowskiej ZSMP. Od początku siedziba działalności krakowskiej MWD jest Klub „Forum” — a jej szefem ZYGMUNT FURA, któremu przynależało i wykazało wiele poświęcenia (a i wytrwałości) w tym, by działalność tę ciekawie rozwinąć. Zaraz też na początku zgłosiło się do Wszechnicy aż 120 chętnych, nakreślono szerokie plany współpracy z prasą młodzieżową, podjęto ambitne próby „uruchomienia” w którejś z krakowskich gazet spe-

cialnej kolumny młodzieżowej. Rozpoczęto też cykl spotkań seminarnych z udziałem znanych dziennikarzy, wykładowców Studium Dziennikarskiego UJ itp. Wszystkie te inicjatywy były dobre, ale jak to zwykle „przy rozruchu interesu” bywa — mierzone czasem na wyrost. Szybko też zmieniali się ludzie. Obecnie działa tu 60 osób, w tym duża grupa studentów dziennikarstwa, którzy w MWD widzą możliwość nie tylko pisania ale i społecznego działania. Krakowska MWD posiada na razie dwie sekcje — prasową i fotograficzną, w najbliższych planach jest uruchomienie sekcji radiowej, głównie z myślą o współpracownikach radiowych szkolnych i zakładowych. Aktywności MWD — a wśród nich tacy jak Alicja Słowińska, Marian Pajdak, Jakub Fic i Józef Rostocki (pierwsza trójka to laureaci tegorocznego studenckiego konkursu dziennikarskiego „O gęsie pióro”) stale współpracują z prasą młodzieżową — „Sztandarem Młodych”, „Walka Młodych”, „Razem”, „Idt”. Członkowie sekcji fotograficznej, której przewodzą znany już w krakowskim środowisku fotoreporterskim Jan Ludwik Zych — utrwalają obiektywnie wszystkie najważniejsze momenty z życia organizacji młodzieżowych, sporządzając w ten sposób żywą kronikę działalności FSZMP, aktywnie uczestniczą w okresowych plenariach Ogólnopolskiego Klubu Fotoreporterów przy ZG ZSMP, od czasu do czasu też organizują ciekawe wystawy swych prac. Właśnie ostatnio w Klubie „Forum” obejrzeć można było interesujące fotografie 10 członków MWD zebrane pod hasłem „Czy znasz te zawody?” a poświęcone znikającym wyjątkowo u nas specjalnościom rzemieślniczym. Wydało mi się, że już w samym doborze tematu ujawnił się

dziennikarski nerw młodych fotoreporterów. Utrwalenie w czasie rzeczy przemijających, uchwycenie „na gorąco” czegoś, co za chwilę może się stać już historią, wyzwanie tego momentu, w którym terazniejszość zamienia się w historię — to właśnie obowiązek fotoreportera. A gdy jeszcze do tego doda się umiejętność wyrażenia w fotografii swego stosunku do przedstawianego obiektu (w wypadku wspomnianej wystawy dominuje wyraźnie nutka lirycznej zadumy) możemy śmiało mówić, iż w MWD znaleźli się prawdziwi kandydaci na rasowych fotoreporterów. Wszędzieci ciągle jednak czeka na młodych — uczniów ostatnich klas liceów i techników, pracowników zakładów przemysłowych, działaczy z terenu gmin i wsi. Głównie z myślą o nich organizuje kwartalne, wyjazdowe seminaria warsztatowe (w marcu odbył się ono w Bukowinie Tatrzańskiej) a także, wspólnie z naszą „Gazetą” zainicjowała cykl spotkań-konkursów pod hasłem „Dziennikarskie starty”. Może w nich uczestniczyć młodzi z województwa miejskiego krakowskiego, tarnowskiego i nowosądeckiego. Warunkiem uczestnictwa jest przesłanie tekstu do 20 każdego miesiąca na adres: Młodzieżowy Klub Twórców Kultury ZK ZSMP „Forum”, Kraków, Rynek Główny 25. Następnie jury, złożone z dziennikarzy wyłoni najlepsze prace, które prezentowane będą na kolejnych spotkaniach warsztatowych MWD (najbliższe tego typu spotkanie odbędzie się 2 marca). Finalną imprezą przewidzianą jest na czerwcowym Święcie „Gazety Południowej”. Zapraszamy!

WIESŁAW KOLARZ

GŁOS WOŁAJĄCEGO NA... PIASKACH

Cała historia zaczyna się od 15. XI. 1978 r., kiedy to staliśmy się szczęśliwymi posiadaczami przydziału na M-4, oczywiście po 8-letnim okresie wyekwiowania. W administracji kazano najpierw zapłacić czynsz, potem podpisać protokół здаучо-одбиорчи, a następnie łaskawie wręczono klucze. Po obejrzeniu mieszkania okazało się, że ktoś w momencie odbioru bloku zapomniał zamknąć okno, w związku z czym pół pokoju przedstawiało żółty widok. Ścianki działowe groziły przewróceniem się, obudowa zlewowanywa zniszczona, płyta balkonowa przykręcona tylko połową śrub, parapet okna popękany, odpadający tynk i białkowanie, odchodzące płytki PCV — to pozbieranie przedstawiony obraz pomieszczeń przeznaczonych do zamieszkania. Oddałem klucze żądając wyremontowania lokalu. W ciągu miesiąca, po kilkakrotnych interwencjach, remont nowego mieszkania (!) dobiegł końca. Święta spędziłyśmy na usuwaniu gruzu, farby itp. atrybutów ekipy remontowej. Zdawałoby się, że to koniec kłopotów.

W międzyczasie okazało się, że ciśnienie gazu jest niepokojąco niskie — użegnany fachowiec (oczywiście przyszedł za trzecim razem) stwierdził lakonicznie: „co te s...myj panu założyli, widocznie nie mieli nic innego”, po czym wymieniał licznik na dwa razy większy.

Pełnia szczęścia trwała krótko. 2. 01. 1979 r. nad ranem obudził mnie szum wody spływającej po ścianach. Okazało się, że coś tam pękło przy grzejniku w suszarni na 11 piętrze. Woda dokładnie zalata dwa pokoje, kuchenię i przedpokój. Wymyła połączenia ścianek działowych, zalata ściany, sufitu, spowodowała odklejenie kilkudziesięciu płytek PCV.

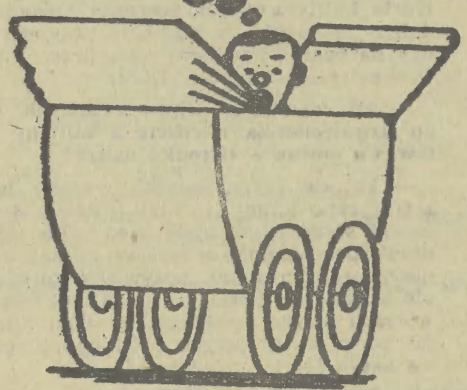
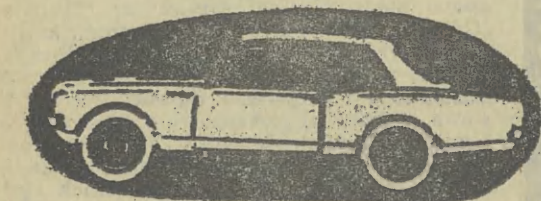
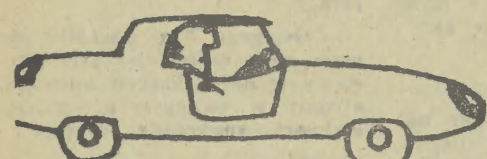
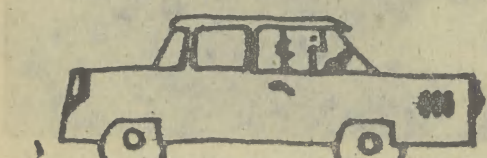
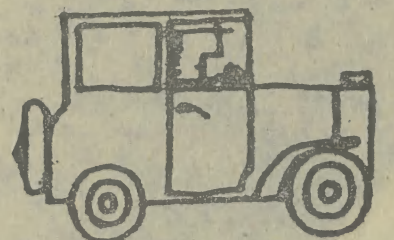
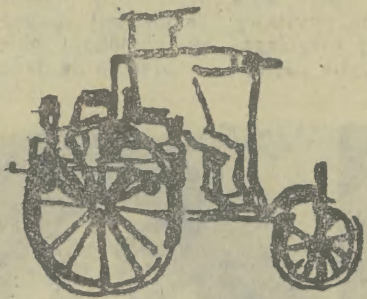
I w tym momencie zaczyna się karnawałowy korowód. Zgłaszam w administracji. Jej kierownik wyznacza termin zjawienia się komisji — ustalamy dyżury domowe —

komisja nie przychodzi. Wizyta w administracji — kierownik wyznacza drugi termin organizujemy dyżury w domu — komisja oczywiście nie przychodzi. W ciągu następnego tygodnia próbuję telefonicznie porozumieć się z kierownikiem administracji — bezskutecznie. Piszę prośbę o interwencję do Zarządu Spółdzielni — tydzień przerwy — cisza. Dowiaduję się telefonicznie, że Zarząd przekazał sprawę administracji. Tym razem znowa zostaje poinformowana o trzecim terminie wizyty komisji — poszukiwania członka rodziny na dyżur domowy — komisja oczywiście nie przychodzi. W międzyczasie minął miesiąc.

Nie wiem, niestety, co dalej robić. Jestem funkcjonariuszem MO i nie mogę poświęcić wiele czasu na wystawianie w lokalach administracji. Czy jednak w związku z tym, że w mojej pracy czas nie jest moją własnością mam do końca życia mieszkać w zniszczonym mieszkaniu? Może mam tracić czas i pieniądze na sądowe dochodzenie swoich roszczeń? A może pokornie kupić kłej i samemu przykleić płytki? Interesująca wygląda sytuacja, gdyby styl pracy urzędniczej administracji przejął moja na przykład instytucja, albo Pogotowie Ratunkowe. Pozostaje mi jedynie nadzieja, że głos mój nie pozostanie głosem wołającego na... Piaskach Włtelich, i że redakcja dokona dobyte dla mnie informacji, jakkolwiek zresztą, w Spółdzielni Mieszkaniowej Podgórze.

mgr KSZYSZTOF KIZLICH
Kraków, ul. Łużycka 47/64

Metamorfioza...



Rys. EULENSPIEGEL



Nowe szaty

Z chwila, kiedy prezydent Carter oznajmił podjęcie stosunków dyplomatycznych z Pekinem, natychmiast ambasador chiński w USA Czen Czou przybył do nowego szat. Zamiast zwracać uwagę na noszonego uniformu d. la Mao Tse Tung, dyplomata chiński — z przysłówiową swobodą swoich mocodawców — „zmienił skórę” i pojawił się na przyjęciu w Białym Domu w stroju wizytowym, przystrojenym krawatem. Jedynie nieco wymuszony uśmiech zdradzał pewne skrepowanie ambasadora. No pewnie, taka rewolucja (kulturalna)!

„Rzeczywistość ukrywająca się za spektaklem, jaki z okazji przyjazdu Teng Siao-pinga do USA przygotowała telewizja amerykańska, różni się od tego pozornego obrazu — napisał angielski dziennik „THE GUARDIAN”. — Na ekranach telewizorów widzieliśmy triumfującego, pewnego siebie polityka, o którym krążyła fama, że to właśnie on jest prawdziwym zwycięzcą w walce o sukcesy po Mao. Ten 74-letni polityk jest jednak zaangażowany w cichą rywalizację o władzę, wynik której wcale nie wydaje się tak pewny. Pozycja Teng jest nadal znacznie słabsza niż by na to wskazywały zjawiska zachodzące na powierzchni chińskiego życia politycznego. Nadal grozi mu ryzyko czystki, lecz tym razem nie miałby już szans powrotu. A ponadto owe zmaganie pociągnąć niewątpliwie za sobą konsekwencje nie tylko dla jednego miliona Chińczyków, lecz także dla całego świata”.

Angielski dziennik przytacza tezę, zgodnie z którą w przypadku odniesienia przez Teng sukcesu, a co za tym idzie wejścia Chin na drogę intensywniejszej modernizacji, świat stanie w obliczu zagrożenia dla wszystkich państw, wielkich i małych. Lecz — stwierdza „The Guardian” — jeśli Chiny będą dążyć do realizacji tegoż planu w wolniejszym tempie, jak sobie tego życzy część oponentów Teng w ChRL, to może nadejść moment, w którym

królowi zabraknie rezerw żywnościowych i innych zapasów. „Marsze głodowe” chłopów, którzy w ostatnich tygodniach przybywali do Pekinu, pozwalają sobie uświadomić rozmiar tego „potencjału protestu”, jaki ekstremiści mogą wykorzystać w walce o władzę. (...) Złudzenie potęgi Teng jest rezultatem grudniowego (w 1978 r. — Red.) plenum KC partii chińskiej. Na Zachodzie panuje przekonanie, że na tym posiedzeniu zaspokoiono wszystkie żądania Teng, akceptu-

Walka o władzę



Rys. PUNCH

Plenum poparło formalnie plan Teng dotyczący modernizacji, lecz i w tej kwestii nie zgodziło się na wszystko, co postulował wicepremier, uważając, że Chin nie stać na zakupienie wszystkiego, co planował Teng. I to był poważny cios dla wicepremiera.

Tengowi udało się jednak podważyć pozycję głównego rywala, Hua Kuo-fenga. To właśnie Hua uratował owych członków Biura Politycznego, to on również ocalał się z realizacją wielu aspektów programu modernizacyjnego. Sprzecznoci między Hua i Tengiem notują się sprzeczki kilku lat: Hua zawiązał swą karierę „rewolucji kulturalnej”, która spowodowała upadek Teng. Zająwszy dwa główne stanowiska w państwie, Hua sprzeciwiał się do połowy 1977 r. powrotowi Teng. (...) Wiele jednak wydarzyło się w ciągu następnych miesięcy, a skutek był taki, że w grudniu ub. r. na plenum KC Hua musiał złożyć ponizającą samokrytykę. Teng Siao-ping musiał z kolei zapłacić za podjęcie skrzydeł Hua Kuo-fengowi ustępstwami w innych dziedzinach. Wydaje się, że po tej rundzie obaj przeciwnicy zachowali dość siły, by nadal toczyć rozgrywkę o władzę.

Teng sam rozpoczął natarcie, organizując kampanię tacyppa, podczas której pozornie niezależni autorzy kwestionowali legalność sukcesji Hua po Mao Tse-tungu.

Hua Kuo-feng, będący najmłodszym spośród grona ścisłego kierownictwa chińskiego, postępował zgodnie z zasadą chorągiewki na dachu. Duże poparcie jakim cieszy się Teng wśród wielu działaczy partyjnych i wojska nakazało Hua uzbierać się w cierpliwość, ponieważ „czynnik biologiczny” działa na jego korzyść. Od ostatniego plenum jednak przewodniczący Hua nie może być już tak pewny swej niezachwianej pozycji, mając poważne powody do przypuszczeń, że Teng przygotowuje własnego człowieka, który miałby w przyszłości zastąpić Hua. Sześć propagandy partyjnej będący człowiekiem przewodniczącym otrzymał dymisję, a jego miejsce zajął najbliższy współpracownik Teng, Hu Jao-pang, który już zaczął wykorzystywać środki masowego przekazu dla rozwijania szerokiej dyskusji o charakterze demagogicznym. Hu przecież jest kimś więcej niż tylko szefem propagandy. Po rehabilitacji Teng Hu stanął na czele wydziału organizacyjnego KC kierując czystką, w wyniku której wielu zwolenników przewodniczącego utraciło swe stanowiska. Ma on jeszcze jeden atut — otrzymał godność sekretarza generalnego partii, co jest naturalną odskocznią do najwyższego stanowiska w partii i państwie. Jest to już bardzo poważny sygnał pod adresem Hua Kuo-fenga. Prawo przejęcia rządzących walkami o władzę, zmusi go teraz do uczynienia wszystkiego, co w jego mocy, aby wyeliminować Teng Siao-pinga z kierownictwa, gdyż w przeciwnym razie jemu samemu grozi wyeliminowanie na korzyść kandydata wysuniętego przez Teng. (...)

DAMY z TORBAMI

O Nowym Jorku mówi się często, że jest to miejsce, w którym zdomowało się więcej zwiadowców niż w jakimkolwiek innym miejscu na ziemi — pisał londyński tygodnik „THE OBSERVER” w korespondencji z USA — W kraju konformistów N. Jork jest rajem dla ekscentryków. Można tu wykrykiwać brzydkie wyrazy w metrze, śpiewać na całe gardło na Placę Alei, zalać się w trupa na stopniach Biblioteki Publicznej, rozbić namiot przy gmachu ONZ i nikt — w każdym razie policja — nie będzie się wtrącał.

Na tym tle można dostrzec bezdomne kobiety, których liczba stale rośnie. Stanowią one unikalną subkulturę. Znaną są jako „damy z torbami na zakupy”, gdyż w papierowych pakietach towary zakupione przez klientów, mają cały swój majątek, a ich domem są dworce kolejowe, stacje metra i werandy domów zamieszkałych przez ludzi z bogatych sfer.

Każde miasto ma swoich włóczęgów: w Bowerly to bumowie, nad Tamizą — trampowie, na nabrzeżach Sekwany — clochardzi. Wszelako są to mężczyźni, okazujący zwykłe nadmierne pociąg do alkoholu. Wydaje się, że tylko Nowy Jork przyciąga do szczególne postępowanie samotnych, ale trzeźwych kobiet, które żyją w swoim własnym, dumnym, nieufnym świecie.

Spędzają swe dni i noce w tej samej okolicy przez całe miesiące i nagle znikają, udając się nie wiadomo dokąd. Znają godziny, w których restauracje wyrzucają odpadki do kubłów na śmieci i w nich szukają pożywienia. Okoliczni mieszkańcy, widząc tę samą damę z torbą na zakupy, wystającą na tym samym rogu ulicy, dzień po dniu dają jej jałmużnę.

Damy z torbami na zakupy nie żebrają otwarcie jak wyrzutki społeczeństwa, ale nie wzbierają się przed przyjęciem datku. Większość z nich zdobywa sobie stałych patronów. A jeśli któraś z nich wybierze sobie jakiś próg na miejsce do spania, to trudno ją odegnąć, tak samo jak trudno odegnąć bezpańskiego psa.

Większość dam z torbami na zakupy, to kobiety w wieku 40-65 lat. Bezszałtne, siedzące w kucki, o lekko odpychającym wyglądzie, opatulają się nawet latem, a pomiędzy ubranie i bieliznę kładą gazety dla lepszego zabezpieczenia przed złą pogodą. Trudno z nimi nawiązać rozmowę, gdyż traktują ją jako narzucanie się.

Choć owe kobiety wykazują niewątpliwą odporność, większość z nich ma spróchniałe zęby, rany na nogach i różne inne schorzenia wskutek złego odżywiania się i wystawiania na zimno. Psychiatrizy twierdzą, że nawet po długich wywiadach z damami z torbami na zakupy, trudno im odróżnić zawartą w nich prawdę od fantazji.

Są wśród nich także, które żyją na ulicach z własnego wyboru, wolne od napięć spo-

łecznych. Inne są bezdomne dlatego, że umarli ktoś bliski, bądź ze względu na brak środków na opłatę czynszu i nie wiedzą, co ze sobą zrobić.

Ojciec John McVean z parafii św. Franciszka z Asyżu spędza wiele czasu na pracy duszpasterskiej wśród dam z torbami na zakupy. Jego zdaniem, biurokracja w opiece społecznej jest w większości spraw nieczuła, szczególnie wobec ludzi nie posiadających odpowiednich dokumentów, którzy zapomnieli o dacie i miejscu swego urodzenia. Ten przyrosty, młody zakonnik stał się człowiekiem, którego wiele dam z torbami na zakupy darzy dużym zaufaniem.

Jedna z nich powierzyła mu nawet swoje pieniądze na przechowanie. Inna zwykła sypiać skulona w kłębek w dużym kartonie na chodniku przed kościołem franciszkańskim. Co dzień rano składała karton, ukrywając go, gdzie się dało.

Nikt nie wie dokładnie, ile dam z torbami na zakupy jest w Nowym Jorku. Jedni mówią o paru tysiącach, inni szacują ich liczbę na 10 tysięcy, dodając że pojawia się ich coraz więcej. Panuje opinia, że jest to skutek polityki szpitali psychiatrycznych, które zwalniają nieszkodliwych pacjentów.

Grupa zakonnic pracujących na pełnych etatach jako pielęgniarki i nauczycielki uruchomiła niedawno schronisko w jednej z kamienic czynszowych. Zamieszkuje tu 20 do 30 kobiet, ale gdy dam z torbami zjawia się więcej, pozwala im się spać na krzesłach.

„Nie nawracamy ich na łono Kościoła — mówi siostra Carol — po prostu staramy się im pomóc”.

Stoi przed pokojem na górze, który służy za kaplicę. Nagle dwa pietra niżej słyszy mroźny głos damy z torbą na zakupy:

„Oh, gówno!” — Nie wydawało się, żeby siostra Carol została zbita z pantajku. Powiedziała, że lubi swą pracę.



Rys. PUNCH

„Hais płynący ze wzmacniaczy jest tak wielki, że ucho rejestruje tylko jakieś niezidentyfikowane bębnie. Z trudem można rozróżnić słowa, żądać mi śmierci, nie chcę żyć, a więc zabij mnie!”, wykiwano do mikrofonu przez przyszełego, chudego nastolatka, Johny'ego Blood, solistę zespołu „Dead Dogs”. Tańczący noszą podarte podkoszulki, ich zmierzwiłone włosy ufarbowane są na zielono, różowo lub fioletowo i uszywane rodzajem pomady z talku i wazeliny. Niektórzy mają policzki, wargi, nos lub ucho przebite agraftą. Wszyscy wymachują zjadale kończynami, aby w tłoku zrobić sobie miejsce. Mimo to niepodobna uniknąć ciosów i kopniaków ze strony sąsiadów. Tu i tam krwawi jakiś nos, ale — jak się zdaje — wszystkim to się podoba. Nagle jakiś typ rozbił butelkę, wymachując obtuszoną szybką i wymierza facho- chowy cios w czoło agraftę i wyszarpuje ją wraz z kawałkiem ucha. Krew płynie, ale ekstaza „pogo” trwa, nikogo to nie wzrusza.

Tego rodzaju imprezy rozrywkowe nie są bynajmniej czymś sporadycznym — pisał hamburski tygodnik „DER SPIEGEL” — prezentując „Punk” — szerzący się na Zachodzie nowy ruch młodzieżowy. — Tak dzieje się co noc także w londyńskim „Vortex”, gdzie tłoczy się zwykle pół tysiąca wylizowanych na straszdy młodzieńców, w klubie „Marquee-Club” i w licznych innych knajpach. Prymitywny rock pozwala młodym lumpenproletariatusom i struśtowanym dzieciom mieszczańskim wyładowywać nagromadzone lęki i kompleksy.

Nawet wytrawni „rockersi” schodzą z drogi groźnie wyglądającym „punkom” i zachowują w knajpach i salach koncertowych pełen respektu dystans. Jednakże demonstracyjnie groźny wygląd większości „punków”, to zwykła poza, stanowiąca odbicie głęboko zakorzonego kompleksu niż-

szości wobec społeczeństwa, które nie zwraca uwagi na młodego człowieka z niższej warstwy, chyba że wygląda on szkodliwie.

Skąd pochodzi słowo „punk”? Lingwiści różne wysuwają na ten temat hipotezy, nie wdając się przecież z nimi w dyskusję można stwierdzić, że jeśli chodzi o publiczną demonstrację brzydoty i anormalności „punk” prześciga wszystkie ekscentryczne mody.

Obojętność lansowana swego czasu przez Jamesa Deana, erotyczne kołysanie biodrami Elvisy Presley'a, czy różne ekscentryczne pomysły innych młodzieżowych idoli powodowały wprawdzie wyłamywanie się rozentuzjuszowanych nastolatków z wszelkich konwencjonalnych ram, ale żaden z po-

cu ujrzał światło dzienne ich pierwszy longplay nagrany w firmie „Virgin Records”, już po 3 dniach znalazł się na czele brytyjskiej listy przebojów.

Tematem pieśni „punków” jest zawsze bunt i rebelia, ale krwawe bójkę, jakie wybuchają po występach tego czy innego zespołu między nimi a innymi odłamami kontestującej młodzieży, świadczą tylko o rozmiarach agresji nagromadzonej wśród młodzieży.

„Punk” — pisał psycholog brytyjski dr Peter Marsh — „jest głęboko zakorzeniony w strukturach społecznych i w modelach zachowania się obecnego dziesięciolecia” — Marsh, który w Oxfordzie prowadzi badania nad agresywnością w subkulturach młodzieżowych, cytując teksty songów na poparcie swej tezy, że „Punk” wyrasta bezpośrednio z bezrobocia i z frustracji młodych ludzi.

Typowa dla „apostolów” ruchu „Punk” jest wypowiedź Stanley'a Clarka, członka „Nervous Eaters” z Bostonu: „Nie mamy nic wspólnego z rzeczami ładnymi i delikatnymi, mamy do czynienia z życiem, które przecież jest brzydkie i pospolite. Jesteśmy ulicznymi muzykami i robimy muzykę wielkowiejską, która odwołuje się do najbardziej prymitywnych instynktów ulicy”.

„Punk” jako ruch młodzieżowy powstał nie tyle w wyniku nędzy materialnej, ile raczej w związku z nędznymi możliwościami pracy jaką oferowało im absolwentom. Tak np. dwaj członkowie zespołu „The Damned” pracowali przedtem jako sprzątacze szaleńców publicznych, zaś solista był grabarzem.

Krytycy kultury łamią sobie głowy, dlaczego „Punk” tak bardzo pociąga młodych? Czy jest to sprawa producentów muzyki, twórców mody i dziennikarzy, którzy chwytają wszystko, by tchnąć wiatr w ich oklapłe żagle, czy też może „Punk” porusza te struny, które w dzisiejszym konsumpcyjnym społeczeństwie znajdują szeroki oddźwięk? — W sytuacji, gdy podniecająca fala seksu zaczęła opadać, gdy swoboda seksualna i pornografia nie potrafi już nikogo zaszokować, przemoc, jako nowy owoc zakazany stała się czymś naprawdę podniecającym.

Kult rynsztoka

przedników „Punku” nie osiągnął nawet w przybliżeniu tak masowego wpływu, jaki wywierała, zwłaszcza ostatnio, brytyjscy „Sex Pistols”. Obecny klimat społeczny sprzyja najbardziej powstawaniu kultu śmieci i rynsztoka. Jeszcze zanim „Sex Pistols” nagrali swój pierwszy longplay, byli już najbardziej kontrowersyjnym zespołem w świecie muzyki rozrywkowej. W ciągu całego 1977 r. pisma pop niemal w każdym numerze donosiły o szokujących wyczynach i skandalach, których autorem był właśnie ów kwartet. W marcu tegoż roku firma płytowa „A and M Records” zawarła z zespołem „Sex Pistols” kontrakt na 50 tys. funtów, a w tydzień później zapłaciła dodatkowo 25 tysięcy, aby się ich pozbyć. W ciągu tego tygodnia zdążyli oni nie tylko zdemolować biuro firmy, ale także wywołać awanturę z dyrektorem programowym rozgłośni BBC. (...) Kiedy jednak w koń-

Śpiew słow(n)ika

W najnowszym wydaniu słynnego leksykonu francuskiego „Petit Larousse” „Mały Larousse” nie znalazło się w ogóle hasło „Bardot, Brigitte”. Wywołało to — co zrozumiałe — i samej zainteresowanej artystki niezbyt miłe uczucia. Podenerwowana, napisała więc do wydawnictwa ironiczny list: „Nie wiedziałam, że Larousse jest aż tak mały”. W odpowiedzi firma dostosowała się do tonu autorki: „Myśmy też nie wiedzieli, że pewne wielkości okazały się aż tak przejściowe”.

Tak to łaska nie-pańska (lecz słownikowa) na naszym koniu jeździ...

CYTATY

„Był wydal na świat pięć dorodnych cięt, dzięki pomocy lekarskiej”.

(„Sunday Times”)

„Jeśli fajka oziędną, trzeba je grzać usadziwszy się w porządek wodzie”.

(„L'Express”)

„Przez 26 lat był dobrym grabarzem, dlatego teraz, kiedy go pogrzebano, towarzyszą mu najlepsze życzenia w życiu osobistym i zawodowym”.

(„Randschau”)

„Najpierw poszł do łóżka, a poemali się dopiero potem”.

(„Il Messaggero”)

„Do sprzedania: pralka automatyczna — 200 marek, łódzko — z materacem — 30 marek, dzieci — 10 marek z opuszczeniem”.

(„General Anzeiger”)

„Żołnierze miejscowej jednostki obiewali się od przodu”.

(„Badische Zeitung”)

„Chór parafialny śpiewał dalej, mimo okrzyków pastora: — „Panie wybac im, bo nie wiedzą co czynią”.

(„Morning Post”)



27-letnia nauczycielka gminnej szkoły podstawowej w Harworth (Anglia) uderzyła swoim uczniom lekcji prawdziwego życia. Ponieważ jej siedmiolletni podopieczni nie mogli pojąć jak to się stało, że z nauczycielki panny Hauser zrobiła się nagle pani Wassel — rada szkolna postanowiła rzecz całą w sposób pedagogiczny zobrazować. Zainscenizowano więc na jej lekcji specjalny ślub dla uczniów. Rola męża zagrał kolega nauczycielki, albowiem prawdziwy małżonek odspialby dopiero co odbyte wesele. Kiedy się dowiedziała o tej dziwnej lekcji słubnej — orzekł, iż mu to nie przeszkadza, o ile jego zastępca nie zechciałby odgrywać swej roli w podobnym „studium” miodowego miesiąca. Nie wiadomo jednak, czego mogą domagać się, żądni prawdziwego uświadomienia, a dociekliwi wychowankowie z klasy panny (zmienionej w panią) nauczycielki?

NIEDYSKRECJE

MAŁY wydatek — duża korzyść

DLA KUPUJĄCYCH, na nowych dogodnych warunkach sprzedaży na raty — artykułów branży radiowo-telewizyjnej.

ZAPRASZAMY do sklepów Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego na terenie województw krakowskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego, oferując szczególnie

- ▲ RADIOODBIORNIKI stereofoniczne „Elizabeth Hi-Fi” — I wpłata gotówkowa 3.090 złotych
- ▲ RADIOODBIORNIKI stereofoniczne „Kleopatra” — I wpłata gotówkowa 3.960 złotych — (łącznie ze wzmacniaczem i kolumnami)
- ▲ RADIOODBIORNIKI TURYSTYCZNE „Spindola 252” — I wpłata gotówkowa tylko 780 złotych
- ▲ MAGNETOFONY SZPULOWE ZK-140 T — I wpłata gotówkowa tylko 920 złotych.

Szczegółowych informacji o artykułach objętych sprzedażą ratową udzielają wszystkie sklepy branży radiowo-telewizyjnej.

K-1281

Praca

GOSPODYNIE do małżeństwa z siedmioletnią córeczką na stałe (jednorodzinny dom w Bieszczadach) przyjmie. — Kraków, tel. 360-94 lub oferty 78018 „Prasa” Kraków, Wiśniewa 2.

Nauka

PRZYJME ucznia do nauki w zawodzie monter instalacji sanitarnych, gazowych i c.o. Władysław Rodacki, Kraków, ul. 1 Maja 7. g-78205

SKAWINA, Tyniecka 3 — mgr Boczuła udziela korepetycji — matematyka, fizyka. g-78390

Sprzedaż

NUTRIE — szafy sprzedam. Setkiewicz, Siedlec k. Krzeszowic. g-78213

OWCZARKI niemieczeni — sprzedam. Setkiewicz, Siedlec k. Krzeszowic. g-78212

Nieruchomości

SPRZEDAM na wsi dom z zabudowaniami i dużą działką Anna Wójcik — Sucha Beskidzka ul. Błędowska 63a. g-77704

Różne

MEBLOSIANKI poleca — nowe otwarte pawilon meblowy. Gaczonek, Kraków, Kronikarza Galla 28. g-70717

PASY — przepuklinowe, sprężynowe, pasy biżuterii przeciw obciążeniu — inne — wykonywane, wysyła — ortopeda Zieliński, 31-068 Kraków, Stradom 11. g-71897

Absolwenci szkół podstawowych!

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO w KRAKOWIE

ogłasza WPISY

w warsztatach szkoleniowych — na rok 1979/80 do klas pierwszych, bez egzaminów wstępnych o specjalnościach:

- ▲ TOKARZ, ŚLUSARZ-MECHANIK — adres: 31-108 Kraków, ul. Smoleńsk 9
- ▲ MECHANIK PRECYZYJNY — adres: 30-009 Kraków, ul. Friedleina 20
- ▲ ELEKTROMECHANIK — adres: 30-624 Kraków-Borek Fałęcki, ul. Kościuszkowców 6
- ▲ MONTER UKŁADÓW ELEKTRONOWYCH i AUTOMATYKI PRZEMYSŁOWEJ — adres: 31-950 Kraków Nowa Huta, os. Zgody 13.

Nauka trwa trzy lata.

Przy wpisie należy do podania dołączyć:

- ▲ życiorys
- ▲ świadectwo zdrowia
- ▲ kartę informacyjną ze szkoły podstawowej
- ▲ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej
- ▲ trzy fotografie typu legitymacyjnego.

W okresie nauki zawodu uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne.

Uczniom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej i rodzinnej przysługują bezzwrotne zasiłki pieniężne oraz stypendia.

Dla wyróżniających się w nauce zawodu będą przyznawane nagrody pieniężne.

Ponadto uczniowie mają możliwość korzystania z uprawnień socjalnych (imprezy kulturalno-oświatowe, wycieczki, rajdy, złoty turystyczny).



Państwowy Zakład Ubezpieczeń Oddział Wojewódzki w TARNOWIE, ul. Goldhammera 2

ogłasza przyjęcia kandydatów

NA SEZONOWYCH LIKWIDATORÓW SZKÓD W UPRAWACH ROLNYCH.

O przyjęcie mogą ubiegać się studenci, renciści, nauczyciele itp., posiadający wiadomości z zakresu rolnictwa.

Zainteresowani winni zgłaszać się w terminie do dnia 10 marca 1979 roku w biurze Oddziału Wojewódzkiego PZU w Tarnowie, ul. Goldhammera 2, II piętro, pokój nr 17.

K-1066

Wszystkim, którzy w bolesnych dla nas chwilach związanych z ciężką chorobą i śmiercią naszego ukochanego Ojca

LEOPOLDA MACZKI

okazali nam dużo serca, pomocy, życzliwości i współczucia oraz wzięli tak licznie udział w uroczystościach pogrzebowych, a szczególnie Dyrekcji, KZ PZPR, Radzie Zakładowej i Radzie Robotniczej Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Koleżankom i Kolegom Zmarłego z Bazy Transportowej tegoż Przedsiębiorstwa, jak również Przyjaciółom i Znajomym — składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

CÓRKA z MĘŻEM

Naczelnik Gminy w Czarnym Dunaju — ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIE-OGRANICZONEGO zleci wykonanie w 1979 r. robót remontowo-budowlanych i transportowych w obiektach:

1. OŚRODEK ZDROWIA W RATULOWIE
 - roboty blacharskie
 - roboty lastrykowe
 - roboty malarskie
 - roboty tynkarskie (zewnątrzne)
2. PRZEDSZKOLE W CZARNYM DUNAJU
 - roboty instalacji elektrycznej
 - roboty malarskie
 - roboty posadzkarskie
3. REMIZA OSP W CICHEM I STAREM BYSTREM
 - roboty malarskie
 - roboty lastrykowe
 - roboty instalacji elektrycznej i wod.-kan.

Wartość robót remontowo-budowlanych wynosi 2.500.000 zł, a transportowych 4.000.000 złotych.

Szczegółowe informacje dotyczące zakresu robót można uzyskać w Zakładzie Remontowo-Budowlanym, z siedzibą w Urzędzie Gminy, pokój nr 22, w godzinach 7—15, w dniach roboczych.

Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać w załączonych kopertach, z napisem „przetarg”, w Sekretariacie Naczelnika Gminy w Czarnym Dunaju, ul. Zymierskiego 10, w terminie do 14 marca 1979 r.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 16 marca 1979 roku, o godz. 10.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

K-1275



UWAGA!

KGL

„LAJKONIK”

PRZEZNACZA

DO GIER MARCOWYCH

dodatkowy FUNDUSZ PREMIOWY

w wysokości

ponad PÓŁ MILIONA ZŁOTYCH.

▲ W każdej grze: premie 80.000 zł

w Dużym Lajkoniku i 40.000 zł w Małym Lajkoniku — do I stopnia wygranych („5”, „6” — do podziału)

▲ Premie na 5-, 4-, 3-cyfrowe końcówki banderol — w Dużym Lajkoniku 5.000 zł, 1.500 zł i 200 zł, w Małym Lajkoniku 3.000 zł, 800 zł, 100 zł.

▲ Dodatkowe, bezpłatne losowanie zamiast premii na końcówki banderol: w Dużym Lajkoniku — dnia 11 marca, w Małym Lajkoniku — dnia 25 marca.

◆ ◆ ◆

Publiczne losowanie w każdą niedzielę o godzinie 12, w Pałacu Młodzieży w Krakowie przy ul. Krowoderskiej 8.

Wyniki losowania podaje się w każdą niedzielę w programie IV Polskiego Radia — o godzinie 17, UKF 68,75 MHz.

◆ ◆ ◆

Udział w grach „Lajkonika” — to równocześnie udział w ochronie zabytków kultury narodowej w woj. m. krakowskim, nowosądeckim i tarnowskim.

K-1287

Zakłady Garbarsko-Kuśnierskie Spółdzielni Pracy „Garbary” w Krakowie, ul. Kobierzyńska 2 — ogłaszają, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleca:

- 1) remonty budowlano-montażowe Zakładów Usługowych, ul. Miodowa 43
- 2) wykonanie instalacji elektrycznej siły i światła
- 3) malowanie pomieszczeń produkcyjnych i biurowych
- 4) roboty budowlano-montażowe, kotłowe, w podległych zakładach w Zembrzycach, Myślenicach, Kielcach.

Wartość robót, wg kosztorysów i obmiarów, około 1.500.000 zł.

Termin wykonania prac: II—III kw. br.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty, w załączonych kopertach z napisem „przetarg”, należy składać w sekretariacie Zakładów do dnia 14 marca 1979 r., gdzie też w dniu 15 marca o godzinie 10, nastąpi komisijne otwarcie ofert i wybór oferenta.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

K-1180

Wojewódzka Spółdzielnia Mleczarska w Tarnowie — Zakład Mleczarski w Bochni — zleci W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO wykonanie remontu kapitalnego instalacji siły i światła placu Zakładu.

Koszt w w. modernizacji, zgodnie z opracowanym kosztorysem, wynosi 122.000 zł.

Termin wykonania remontu: od 1 do 30 marca 1979 r.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 13 marca 1979 r., o godz. 10 w świetlicy Zakładu.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn.

Blizszych informacji w pow. sprawie udzieli oraz dokumentację do wglądu udostępni Dział Głównego Mechanika, tel. 232-44.

Oferty, w załączonych kopertach z napisem „Przetarg”, należy składać w sekretariacie Zakładu Mleczarskiego w Bochni, ul. Wygoda 147.

K-1139

KOMUNIKATY

UNIEWAŻNIA się zagubiony rachunek nr 0468 z dnia 26 stycznia 1979 roku, na kwotę 6.400 zł, wydany przez „Społem” WSS w Krakowie — Oddział w Myślenicach, sklep nr 8 chemiczno-farbiarski.”

K-1217



WSS w KRAKOWIE

informuje PT Klientów, że

SKUPUJE

słoiki 200 g po musztardzie

w cenie 0,50 zł za 1 szt.

butelki 0,75 l po winie

w ilościach nieograniczonych.

Słoiki oraz butelki powinny być czyste, bez obcych zapachów i nie wyszczerbione.

Skup słoików i butelek prowadzi następujące punkty skupu opakowań szklanych w Krakowie:

ŚRODMIEŚCIE

- ◆ ul. Krowoderska 62
- ◆ ul. Retoryka 23
- ◆ ul. Szlak 35
- ◆ ul. Reja 31
- ◆ ul. Diella 27
- ◆ ul. Miodowa 21
- ◆ ul. Dwernickiego 7
- ◆ ul. Czarnowiejska 19
- ◆ ul. Kryniczna 5

KROWODRZA

- ◆ ul. Koziłowski 15a
- ◆ ul. Kościuski 36

PODGÓRZE

- ◆ ul. Orawska 12
- ◆ ul. Sierankiewicza 50

NOWA HUTA

- ◆ os. Na Skarpie 24
- ◆ os. Szkolne 30

Punkty czynne są codziennie w godzinach 9—17, w soboty w godzinach 9—16. Punkt przy ul. Miodowej 21 czynny jest codziennie w godzinach 7—16, w soboty w godzinach 7—15.

- ◆ w Myślenicach, ul. Świerczewskiego 30
- ◆ w Skawinie, ul. Krzywa 4.

K-1212

Wojewódzka Spółdzielnia Pracy

„TRANSPED”

w BIELSKU-BIAŁEJ z siedzibą w WADOWICACH

wykonuje na zlecenia osób prywatnych
USŁUGI TRANSPORTOWE



obejmujące:

- przewozy materiałów budowlanych
- przewozy węgla
- przewozy mebli.

Transport odbywa się odpowiednio przystosowanymi samochodami.

Zamówienia przyjmują służby dyspozytorskie:

- ◆ BIELSKO-BIAŁA, ul. BATOREGO 27 — telefon nr 229-37
- ◆ CIESZYN-PUNÓW — telefon nr 22-268
- ◆ WADOWICE, ul. WAŁOWA 9 — telefon nr 39-97.

K-693



WYSOKIE PREMIE dla posiadaczy bonów PKO

NARODOWY BANK POLSKI — ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI w KRAKOWIE — uprzejmie zawiadamia, że w 61 ogólnopolskim losowaniu premiiowych bonów PKO, w dniu 15 lutego 1979 roku — padły następujące premie:

Nr bonu (od—do)	Wy. platy po zł	Nr bonu (od—do)	Wy. platy po zł	Nr bonu (od—do)	Wy. platy po zł	Nr bonu (od—do)	Wy. platy po zł
501—507	1.500	269151—269153	2.500	442992—443000	2.500	724910	50.000
508	30.000	269153	15.000	448951—448962	2.500	724911—724950	2.500
509—550	2.500	269154—269200	2.500	468963	100.000	724951—750843	2.500
551—55705	2.500	273551—273578	2.500	469964—469990	2.500	750844	100.000
55706	200.000	273579	10.000	474801—474837	2.500	750845—750850	2.500
55707—55750	2.500	273580—273600	2.500	474838	15.000	752551—752588	2.500
72051—72056	2.500	292251—292282	2.500	474839—474850	2.500	752589	10.000
72057	10.000	292283	100.000	476851—476882	2.500	752590—752598	2.500
72068—72100	2.500	292284—292300	2.500	476883	10.000	752599—752602	2.500
72101—72114	2.500	292301—292322	2.500	476884—476900	2.500	752603	10.000
72115—72122	2.500	292323—292344	2.500	476901—476910	2.500	752604—752605	2.500
72123	30.000	292345	10.000	490401—490410	2.500	752606—752607	2.500
72124—72130	2.500	292346—292360	2.500	490411	30.000	811051—811072	2.500
72131—72139	2.500	292361—292382	2.500	490412—490450	2.500	811073	30.000
72140—72149	2.500	316251—316272	2.500	490451—490452	2.500	811074—811100	2.500
72150	50.000	316273	10.000	516301—516310	2.500	811071—811100	2.500
72151—72159	2.500	316274—316300	2.500	516311	15.000	830351—830363	2.500
72160—72169	2.500	323451—323472	2.500	516312—516350	2.500	830364	15.000
72170—72179	2.500	323473	10.000	580851—580859	2.500	830365—830400	2.500
72180—72189	2.500	323474—323500	2.500	580860	100.000	834901—834919	2.500
72190—72199	2.500	333701—333708	2.500	580861—580900	2.500	834920	30.000
72200—72209	2.500	333709	200.000	603051—603084	2.500	834921—834950	2.500
72210—72219	2.500	333710—333750	2.500	603085—603100	2.500	904351—904359	2.500
72220—72229	2.500	349851—349857	2.500	603086—603100	2.500	904360	30.000
72230—72239	2.500	349858	50.000	643701—643714	2.500	904365—904380	2.500
72240—72249	2.500	349859—349900	2.500	643715	15.000	904381—904385	2.500
72250—72259	2.500	353901	2.500	643716—643750	2.500	904386	15.000
72260—72269	2.500	353902	15.000	673401—673445	2.500	904387—904390	2.500
72270—72279	2.500	353903—353950	2.500	673446	15.000	904391—904395	2.500
72280—72289	2.500	420301—420318	2.500	673447—673450	2.500	904396—904399	2.500
72290—72299	2.500	420319	100.000	705351—705361	2.500	904399	30.000
72300—72309	2.500	420320—420350	2.500	705362	15.000		
72310—72319	2.500	442951—442959	2.500	705363—705365	2.500		
72320—72329	2.500	442960	50.000	724901—724909	2.500		

K-1244

Uwaga! Każda z wylosowanych premii przypada na jeden

